

Z OSTATNIEJ CHWILI

KALKUTA. — Ma-
hatma Ghandi przer-
wał dziś swój post
zjadając 8 uncji so-
ku pomarańczowego.
Ghandi oświadczył,
iż wierzy w rychłe
zakończenie walk
bratobójczych mię-
dzy Hindusami i mu-
słmanami. W prze-
ciwnym razie — o-
świadczył on — go-
tów jest znowu po-
djąć post.

HAMBURG. — O-
ficyjnie komunikat
brytyjski donosi, że
w obozie dla uchodź-
ców polskich w po-
bliżu Kiel aresztowa-
no 7 osób. Areszto-
wania dokonali żoł-
nierze angielscy i po-
litia niemiecka. Ko-
munikat dodaje, że
w obozie wykryto
tajną gorzelnię.

SAINT LOUIS. Na
kongresie lekarzy spe-
cjalistów z dziedziny
leczenia raka ucze-
ni angielscy podali do
wiadomości, że uda-
ło im się uzyskać
związki chemiczne,
zdolne wywołać ra-
ka lub przeszkodzić
w jego rozwoju. Do-
świadczenia robione
były dotychczas na
zwierzętach.

GŁOS W BRZĘDZIE

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOCZNICZEJ

Rok I

GDANSK, GDYNIA — SOBOTA, 6 WRZEŚNIA 1947 R.

Nr 80

Szpiegostwo, skrytobójstwo i prowokacja —
broń WiN-u i kierownictwa PSL
w walce przeciwko Państwu Polskiemu
Mowa prokuratora w procesie Niepokólczyckiego, Mierzwy i inn.

Po kilkudniowej przerwie w dniu
wczorajszym nastąpiło wznowienie prze-
wod sądowego w procesie Niepokólc-
czyckiego, Mierzwy i innych.

Na rozprawie głos zabrał oskarży-
ciel publiczny, p. Zarakowski.

— Proces Niepokólczyckiego, Mie-
rzwę i innych wywołał żywy od-
dźwięk w społeczeństwie — rozpoczął
swą oskarżycielską mowę prokurator,
wywodząc następnie, że jak żaden in-
ny proces ten właśnie odstąpił głębie
machiny reakcyjnej, wykazując sy-
stem i sposób działania wroga, pro-
wokację, szpiegostwo i całą gamę me-
tod, którymi posługuje się reakcja w
walce o władzę. Proces ten wykazuje,
kto i w jakim imieniu walczy przeciw-
ko Polsce Ludowej i dokąd Polskę u-
siłuje prowadzić. Dlatego niesłusznym
byłoby widzieć w oskarżonych prze-
stawieli tej lub innej organizacji.
Proces ten jest sądem nad ideologią
obozu reakcyjnego w Polsce.

— O co tu idzie? — zastanawia się
oskarżyciel. Idzie o to, że zebrały się
ciemne siły wstępczości i kółtunerii.
Koncentrują się one, by szturmować
bastion wolności i postępu.

Droga reakcji
znacząca jest trupami

Walka idzie o władzę, o to, czy
państwem rządzić będzie lud pracu-
jący, czy też znów władzę wezmą w
swe ręce hrabiowie Raczyńscy i Po-
łocy, Lubomirscy i Czetwertyński.
Czy robotnik utrzyma znacjonalizo-
waną fabrykę w swych rękach, czy
chłop będzie nadal uprawiał ziemię,
którą nareszcie otrzymał, czy też
przjdą do władzy ci, którzy zasia-
dają dziś na ławach oskarżonych —

a spoza ich pleców wyjrzy twarz
obszarnika i fabrykanta.
Historia nas uczy, że droga, którą
kroczy wstępczość, jest usłana tru-
pami milionów ofiar. Ale rzadko moż-
na spotkać w historii przykłady połą-
czenia tyłu niecznych metod, stosowa-
nych przez reakcję, jak te, które są
przedmiotem niniejszego procesu. Skry-
tobójstwo, szpiegostwo, prowokacja i
rabunek zostały wykorzystane przez
wroga w całej pełni, jako broń przeciw
ko nowej Polsce.

Gdy cały naród pragnął walki z
Niemcami, gdy dziesiątki tysięcy Pola-
ków, patriotów ginęło w obozach, pa-
nowie BW „rozpracowywali” intelligen-
cję polską, robotnika i chłopą, widząc
w nich najgroźniejszych swych wro-
gów.

Krwawy bilans

W lasach kieleckich z rąk zbirów re-
akcyjnych giną bohaterzy partyzanci
Akowcy i Alowcy.

W miasteczkach rzeszowskich kule
trafiają działaczy Gwardii Chłopskiej,
którzy wolność ukochali ponad wszyst-
ko, a dzieje się to wtedy, gdy pre-
mierem rządu londyńskiego jest p.
Mikołajczyk, a wodzem naczelnym —
Sosnkowski.

Komenda Główna czyści swe szeregi
z demokratów, jak Grot, a na ich
miejsce sadza Borów Komorowskich.
„Demokraci” — Zieliński, Mierzwa,
Pełczyński, Bór-Komorowski, oto lu-
dzie którym naród w walce przeciw-
ko Niemcom zawdzięcza rozdzieranie.

I gdy dziś oskarżeni ośmielają się
przed Sądem deklamować o swej de-
mokracji i o swej walce z sanacją, to
temu zadaje kłam współpraca Mikołaj-
czyka z Sosnkowskim szanującą i

współpraca Korbońskich z Mierzwą i
Borem-Komorowskim w kraju.

Krwawy 1945 rok — 6.983 polskie
mogily, 303 żołnierzy, 991 pra-
cowników bezpieczeństwa i milicjan-
tów, tysiące aktywistów, demokra-
tów.

„Naród dał chłopom ziemię, wyśce-
panie Mierzwa dał narodowi kule.
Żołnierz polski krwią znaczył swą
drogę w walce z Niemcami.

Chłop polski krwawił wbrew pa-
nu i państwu przyjacielowi, Oku-
lickiemu.

Nad zbrodnią ciężą
c.eh inspiratora

W myśl starej recepty dwójkar-
skoprowokatorskiej, posłaliśmy na skryto-
bójczy mord Sobiorka.

I nie wiadomo, co bardziej podzi-
wiać w tym mordzie: czy czynizm i o-
krucieństwo, czy prowokacyjną na-
gonkę PSL i WiN na władze bezpie-
czeństwa, czy obłudę waszych wysta-
pień i żalów w powodu jego śmierci.

— ALE KLAMSTWO MA KRÓTKIE
NOGI. ZDEMASKOWANI ZOSTA-
LIŚCIE — WY. PSL-OWCY, OJC-
WO DUCHOWI TEGO MORDU I
WIN-OWCY, JEGO WYKONAWCY.

Wrzesień rok 1946 — 539 milicjan-
tów, 323 pracowników bezpieczeństwa,
42 Ormowców, 786 żołnierzy WP, setki
PPR-owców, PPS-owców, członków
Stronnictwa Ludowego — oto plan bo-
haterskiego wodza Niepokólczyckiego
i jego opiekuna.

Droga WiN i droga oskarżonych z
PSL oznaczona jest trupami najlep-
szych synów Ojczyzny.

Czyż i w tym nie jesteście kontynu-
atorami sanacji? — zapytuje proku-
rator.

Niepokólczycki zdaje sobie sprawę,
że mógłby ofiar terroru jego band są
dowodem, którego nie przyniż żaden
inny przeciwnik. Wie on dobrze, ja-
ki był sens rozkazu Komendy Głów-
nej WiN z lipca 1945 r. Wie, co ozna-
czały słowa: „Las musi być rozdzia-
wany, lecz należy oddziaływać tak,
aby broń zachować i w odpowiednim
momencie wykorzystać”. Intencje tego
rozkazu Niepokólczycki znał, rozumiał
i w czyn je wprowadził. Stwarzając
pożory rozdziałania lasu i pożory za-
wieśnienia walki zbrojnej, kadruje on
oddziały zbrojne, eliminuje element
niepotrzebny, daje krótkie, jasne re-
cepty Kwiecińskiemu, mówiąc, że dla
ludzi, którzy się wyłamują z organiza-
cji — kula w łeb. Niepokólczycki zmy-
ślał trudności rozdziałania lasu, mó-
wił o braku kontaktu, nie potrafił od-
powiedzieć jednak konkretnie na pyta-
nie, co zrobił, ażeby lasy istotnie roz-
działować.

Wszyscy są szpiegami

Była w czasie przewodu sądowego
próba, by oddzielić grupę szpiegow-
ską od pozostałych działaczy.

Próba ta zmierzała do zrzucenia winy
za szpiegostwo na pewną grupę lu-
dzi, zdemaskowanych całkowicie w to-
ku śledztwa, a działających zgodnie z
zadaniami, postawionymi przez Ko-
mendę Główną WiN i zgodnie z za-
mówieniem społecznym PSL-owców z
ławy oskarżonych. Chodziło bowiem o
wykazanie, jakoby działali we włas-
nym zakresie i nie wiadomo z czyjej
inspiracji.

Ta próba spaliła na panewce. Ale
nikt nie wątpi, że NIE MA SZPIE-
GOSTWA ZAWISŁEGO W POWIE-
TRZU, ŻE WYWIAD NIE JEST PRA-
CA ABSTRAKCYJNA, DZIAŁAJĄCA
WBREW INTERESOM TYCH, KTO-
RZY DAJĄ PIENIĄDZE, A PRZY-
MUJĄ MATERIAŁY.

Wywiad, szpiegostwo (wywodzi o-
skarżyciel) jest źródłem politycz-
nym. Stuyt tym, którzy na te robotę
ludzi kierują. Szpiegostwo jest starą
brońią reakcji i nasza rodzima reak-
cja wykorzystwała w tym celu ekipę
„Izby Kontroli”. Charakter szpiegow-
ski dostarczanych materiałów stwier-
dził dostatecznie oskarżeni: Strzał-
kowski, Ralski, Kot, Kabat, Buczek,
Niepokólczycki, Mierzwa i inni.

Czyż może budzić wątpliwość fakt
szpiegostwa, skoro mamy podane tak
dokładne dane wojskowe, których
żadna siatka szpiegowska by się nie
powstydzila.

Jakaż wątpliwość można mieć w
sprawie pracy wywiadu, skoro tyle
wysiłku włożyli oskarżeni w rozpra-
cowanie Ministerstwa Bezpieczeń-
stwa, które broni państwa przed ob-
cym wywiadem.

Spadkobiercy Targowicy

W tym czasie, gdy tysiące funkcjo-
nariuszy bezpieczeństwa ginie z rąk
morderców winowsko-PSL-owskich,
w tym czasie winowsko-PSL-owska
siatka oskarżonych korzysta z
tych materiałów i próbuje dalej roz-
bijać aparat bezpieczeństwa.

Władze bezpieczeństwa, to składo-
wa część obronności państwa. To
ochrona armii przed szpiegami. Cel
jasny — konkluduje prokurator: ZA
WSZELKĄ CENĘ OSŁABIĆ WAL-
KĘ DEMOKRACJI POLSKIEJ prze-
ciwko jej śmiertelnym wrogom. Ale
i tu oskarżeni są tylko kontynuatora-
mi dawnych tradycji. Ich protoplast-
stwo można znaleźć w latach Targo-
wicy i za czasów drugiej Rzeczypos-
politej, gdy nawiązywali braterskie
stosunki z niemieckim sztabem i opra-
cowywali wariackie plany pochodu
na wschód.

Można ich znaleźć również w czasie
okupacji, gdy robili robotę równole-
głą a nieraz i w porozumieniu z ge-
stapo.

Zbrodnia szpiegowska jest zasadni-
czym motywem, który przewija się u
wszystkich oskarżonych w ciągu ca-
łego procesu.

Ażeby zdać sobie sprawę ze zna-
czenia szpiegostwa przez nich upra-
wianego, musimy sięgnąć w głąb i
odtworzyć genezę specjalnej siatki
Strzałkowskiego.

Tu prokurator przechodzi do szcze-
gółowej charakterystyki działalności
Strzałkowskiego przypominając rok
1941. Siatka Strzałkowskiego przenika
wszędzie. Jej wywiadowcy notują
ruchy wojsk, stosunek okupanta do
ludności, dostają się do najtajniej-
szych komórek gestapo.

Cichy i niepozornie pracujący
Strzałkowski nastawiony jest wyłącz-
nie na walkę z okupantem. Jego o-
siągnięcia w tym czasie rokowały du-
żo nadzieje na przyszłość.

Naród walczy z Niemcami —
podziemie z Narodem

Ale delegatura rządu londyńskie-
go obserwująca jego pracę, jak rów-
nież Karczmarczyk i Muzyczka, sta-
rzy fachowcy od defensyw, uważa-
ją za konieczne przestawić jego pra-
cę na inne tory.

Strzałkowski otrzymuje rozkaz za-
niechania dotychczasowej pracy prze-
ciwko Niemcom i nastawienia działań
cielo całego aparatu na rozpracowa-
nie ruchów lewicowych, ruchów pol-
skiej demokracji.

Instrukcje dla BW zalecają rozpra-
cowanie politycznych ugrupowań wol-
nościowych, Gwardii Ludowej, mniej-
szości narodowych. I oto w r. 1942
Karczmarczyk i Strzałkowski zaczy-
niają pracować równolegle z apar-
tem Himmlera.

Mówca przypomina „efekty” tej
pracy, ujawnione na rozprawie. Niek-
tórzy są jakby na obałutkach gestapo,
a ukoronowaniem wszystkiego jest
notatka o Wiśniewskim, który organi-
zował wysadzenie w powietrze gma-
chu gestapo.

Sieć wywiadu Strzałkowskiego pro-
wadziła te roboty do ostatnich miesie-
cy 1944, aż oto siatka Strzałkowskie-
go znajduje się na usługach organi-
zacji „NIE”.

Na widowni panów z Londynu zna-
lazł się główny wróg — Armia Czer-
wona i Wojsko Polskie i pierwsze
władze organizujące demokratyczne
Państwo Polskie.

Strzałkowski w oparciu o doświad-
czenie okupacji prowadzi wywiad
przeciwko państwu polskiemu, rozpra-
cowuje poszczególne jego organy.

W sztabie swoim zatrudnia on o-
skarżonego Kota, jako szefa Biura
Studiów i prof. Uniwersytetu Ra-
lskiego, którego desygnuje później na
swoego zastępcę.

Oskarżyciel zastanawia się chwilę,
kim jest ów profesor Eugeniusz Ra-
lski, który tyle od Polski otrzymał aż
do tytułu prof. uniwersytetu.

Kim jest Jan Kot, sportowiec, wy-
kładowca Instytutu Wychowania Fi-

zycznego, który po tym, gdy Niemcy
wytkuli nam najlepszych sportow-
ców, gdy ma wszelkie możliwości roz-
woju i pracy zbiera materiał szpie-
gowski.

I kim jest wreszcie niepozorny
prof. Munch, który z uśmiechem o-
powiada o swojej „kartotece śmierci”.
Dziś chcą nam przedstawić ich, ja-
ko naukowców.

W służbie
obcych interesów

Ale państwo, w czasie gdy masy
pracujące odejmują sobie dostojnie
chleb od ust, by utrzymać uniwersy-
tet — nie będzie tolerowało szpie-
gów i zdrajców narodu na uniwersy-
tetach. Dla tych, którzy przekładają
zdradę narodu i państwa ponad nau-
kę — nie ma miejsca, ani na uniwer-
sytetach, ani w społeczeństwie.

Obok nich działa specjalna sieć na-
stawiona na wywiad wojskowy: sieć
oskarżonego Tumanowicza, byłego
majora WP. Udowodniono mu najkła-
syczniejsze i najordynarniejsze szpie-
gostwo wojskowe. To nawet nie
szpieg. To ordynarny defraudant, któ-
ry w ciągu kilku miesięcy potrafił
roztworzyć bezprawnie przyjęty de-
pozyt zasobów b. Armii Krajowej.

Przewód sądowy wykazał, jakimi
drogami i dokąd materiały trafiały.

Pierwszym stałym odbiorcą była
słynna szóstka w Londynie, stary
znajomy, wspólnik p. Mikołajczyka.

Drugim odbiorcą jest p. Anders.
Charakterystycznym jest dla sylwetki
osk. Ralskiego, jak usiłował on ukryć
fakt przekazania materiału gen. An-
dersowi. Ale Sąd miał możliwość prze-
konać się, jak ten szpieg z zamiowa-
niami i prowokator z urodzenia nie za-
wahał się przed wciągnięciem w tę
afetę najwyższych dostojników Ko-
ściół. Ci dwaj odbiorcy nas nie dzi-
wią. Dziwi nas natomiast p. por. Tho-
nesk. Dziwi nas, że będąc przedstawie-
cielem wielkiego i sławnego narodu
amerykańskiego w naszym kraju, na
rodzie, któremu daliśmy Kościuszkę i
Pułaskiego — odplacił się nam
przyjmowaniem materiałów szpiegow-
skich, wykorzystując lokalną duszę i
marną kreaturę Wilczyńskiego.

MATERIAŁY TE SZŁY DO P.
BLISS LANE, A W KONSEKWEN-

CJI UKAZAŁY SIĘ ARTYKUŁY —
KALUMNIE W „LIFE” ZOHADZA-
JĄCE NASZ NARÓD I NASZE MŁO-
DE PAŃSTWO.

Kto walczy z Połką
popiera Niemców

Pozostają ostatni, lecz niemniej
ważni w kłocie „Izby Kontroli” pano-
wie z PSL-u.

Nie chodzi tu — wywodzi oskarży-
ciel — o jakieś przypadkowe spotka-
nie — panowie z kierownictwa PSL
dostawali stale i ciągle materiały
szpiegowskie z „Izby Kontroli” — i
to decyduje.

Prokurator wylicza: od stycznia
1946 redaktor tygodnika „Plast”, ofi-
cjalnego organu PSL otrzymuje ma-
teriały wywiadowcze i propagandowe
od oskarżonego Kota, z którym skon-
taktował go osk. Munch.

Narzuca się z nieodpartą siłą pyta-
nie — w czym interesie siatka szpie-
gowska pracowała. Czy działała się to
w interesie Państwa Polskiego?

Siatka wywiadowcza — konklud-
uje mówca — służyła tym siłom
w kraju i za granicą, które posta-
wiły na międzynarodową reakcję,
które stanęły obok Schumacherów,
które pominięły niebezpieczeństwo
nie tylko utraty naszych Ziemi Za-
chodnich, lecz i wyniszczenie na-
rodu polskiego przez oddającą się
hydrę niemiecką. Oto najgroźniej-
szy sens pracy tej siatki i jej
kontakt z Andersem, „szóstką” z
Bliss Lanem, z PSL-em.

Przyjęte jest w każdym narodzie,
że wojsko stanowi tabu. Żaden na-
ród nie będzie tolerował szpiegow-
skiej roboty w wojsku, nie pozwoli
rozbić swojej armii.

Ten kto szargał polską armię,
działał w interesie Niemiec i dla Nie-
miec. I dlatego prokurator oświadcza
kategorycznie: KTO ODWAŻY SIĘ
NARUSZYĆ TAJEMNICE WOJSKO-
WA, KTO ODWAŻY SIĘ NARU-
SZYĆ SPRAWNOŚĆ WOJSKOWĄ,
TEN ZA TO GŁOWĄ ZAPŁACI.

— Wście, panowie z WiN i PSL to
tabu naruszyli. Wyście naruszyli jed-
ną z największych świętości narodu.
(Dokończenie na str. 3)

Młodzież robotnicza zwierza swe szeregi
Wspólny komunikat
RADY NACZ. OMTUR I ZARZ. GŁ. ZWM

Wczoraj odbyło się wspólne zebranie Rady Naczelnej OMTUR
i Plenum Zarządu Głównego ZWM.

Zebranie zostało poprzedzone przez posiedzenia Plenum Zarzą-
du Głównego ZWM i Rady Naczelnej OMTUR, na których naj-
wyższe instancje obu organizacji zatwierdziły tekst umowy
o współpracy między OMTUR i ZWM podpisanej dn. 20 ub. m.

Na wspólnym zebraniu, zagajonym przez przewodniczącego
Rady Naczelnej OMTUR, tow. Ryszarda Obrączkę, wygłosili re-
feraty: przewodniczący Zarządu Głównego ZWM tow. Aleksan-
der Kowalski i przewodniczący Komitetu Centralnego OMTUR
tow. Lucjan Motyka.

Obaj referenci zgodnie podkreślili doniosłość faktu zawarcia
umowy dla całego ruchu młodzieżowego w Polsce.

Po referatach miała miejsce obszerna dyskusja, w której brali
udział działacze terenowi obu organizacji. Wszyscy mówcy
kładli najsilniejszy nacisk na praktyczne realizowanie umowy w
codziennej działalności OMTUR i ZWM.

Obie organizacje postanowiły przeznaczyć z funduszy, ze-
barnych wśród członków na budowę domów organizacyjnych,
po 50 tys. zł na odbudowę Warszawy. Jednocześnie przeprowa-
dzono zbórkę na ten cel wśród uczestników zebrania, która dała
19 tys. zł.

Akcja związków zawodowych w Paryżu
o większe przydziały chleba

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). Wczoraj
odbyło się pod przewodnictwem He-
naffa, sekretarza Paryskiej Rady Zwią-
zków Zawodowych zebranie delegatów
związkowych okręgu paryskiego. Za-
żądawczy dla klasy robotniczej le-
pszego odżywiania Henaff wystąpił
przeciwko natychmiastowemu prokla-
mowaniu strajku generalnego.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję,
domagającą się natychmiastowego
wprowadzenia w życie porozumień za-
wartych między C.G.T. i Radą Naro-
dową Pracodawców i przyznania robot-
nikom większych przydziałów chleba.

Chrześcijańskie związki zawodowe
okręgu paryskiego postanowiły przyłą-
czyć się do strajku, proklamowanego
przez związki C.G.T. Federacja zwią-
ków chrześcijańskich wezwwała swoich
członków do wzięcia udziału w wiecu,
jaki odbędzie się na Polu Marsowym.

Pomoc Sojusznika

W wyniku nowej umowy zawartej 29 sierpnia br. między
Polską a Związkiem Radzieckim, otrzymać mamy do końca
bieżącego roku 300 tysięcy ton zboża. Każdy kto choć trochę
obeżnany jest z naszą sytuacją aprowizacyjną, zdaje sobie
sprawę, jak wielką ulgę i jak wielką pomoc dla naszej gospo-
darki stanowi ten nowy układ handlowy. 300 tysięcy ton
zboża, pokrywa połowę naszego deficytu zbożowego, który
w najbliższym roku gospodarczym, to znaczy w okresie do je-
sieni 1948 r. nie będzie przekraczał 600 tys. ton.

300 tysięcy ton zboża dostarczonego w najbliższym czasie
(pierwsza część dostaw w wysokości 100 tysięcy ton ma na-
deść do Polski jeszcze w ciągu września) umożliwi racjonal-
ne gospodarowanie posiadanymi zapasami, umożliwi wykona-
nie planu zasiewów ozimych i jarych i zabezpiecza regularną
aprowizację miast.

Te 300 tysięcy ton zboża otrzymujemy od Związku Ra-
dzieckiego na wyjątkowo korzystnych warunkach, zarówno co
do ceny, jak i co do sposobu regulowania należności za dosta-
wy. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zboże otrzy-
mamy na warunkach niekierujących nas żadnymi dodatkowymi
zobowiązaniami czy to gospodarczej, czy politycznej natury.
W stosunkach polsko-radzieckich jest to wprawdzie zasada
skrupulatnie przestrzegana we wszelkich transakcjach gospo-
darczych. Niemniej uważamy za konieczne zwrócić na to
uwagę w chwili, gdy niektórzy politycy, posiadający decydują-
cy głos w krajach o największych możliwościach eksportow-
ych, stosują metodę wymuszania ustępstw politycznych wzai-
mian za obietnice pomocy.

Od Związku Radzieckiego otrzymujemy nie obietnice, ale
pomoc realną i nie płacimy za nią nic, co w jakiegokolwiek for-
mie naruszałoby naszą niezależność i nasze plany gospodarcze.
Otrzymujemy pomoc od kraju, który uwolnił Polskę i Europę
społ. jarzma hitlerowskiej niewoli. Naród radziecki, który
uwolnił świat od zmyślnego imperializmu niemieckiego kosztem
wielkich i krwawych ofiar, naród, który niósł na swoich bark-
ach główny ciężar minionej wojny, spieszy dzisiaj z pomocą
potrzebującym.

Gdzie szukać bardziej przekonującego dowodu jego nie-
spożytych sił, jego niebywałej energii, — niezachwianego fun-
damentu jego wielkich, historycznych zwycięstw?

Z narodem radzieckim łączy nas przyjaźń i sojusz oparty
na wspólnych historycznych interesach. Ta przyjaźń wyraża się
nie tylko w słowach i deklaracjach, ale przede wszystkim w czy-
nach. Przekonują nas o tym fakty. Cementują one nasz
sojusz z olbrzymią potęgą Związku Radzieckiego, z potęgą
kraju, w którym zwyciężył Socjalizm.

Pozycja Ramadiera nadal chwiejna

Rząd uzyskał votum zaufania tylko słabą większością głosów
Część socjalistów głosowała przeciwko

Silne oddziały Tsaldarisa rozbite

ATENY, 5.9. (obsł. wł.). Agencja TASS donosi z Aten, że grecka armia demokratyczna rozbiła silne oddziały wojsk rządowych w rejonie Edessa. W rejonie Florina i Xanti oddziały armii demokratycznej wyzwoliły kilka miejscowości.

Strajk górników paraliżuje przemysł angielski

LONDYN, 5.9. (obsł. wł.). Od początku strajku górników w zagłębiu Yorkshire straty węgla wynoszą już ponad 250 tysięcy ton. Na skutek braku paliwa, powstałego przez strajk górników, około 50 000 robotników z zakładów przemysłowych w Yorkshire może zostać pozbawionych pracy. Zakłady stalowe w Sheffield, zatrudniające około 8 000 robotników, musiały zamknąć pewne działy produkcji. Inne zakłady w Yorkshire posiadają zapasy węgla tylko na cztery dni.

Ataki Holendrów odparte

BATAWIA, 5.9. (obsł. wł.). Komunikat republikański donosi, że na odcinku Malang, na Jawie, Holendrzy rozpoczęli silne ataki. Główny atak Holendrów skierowany został przeciwko Ngadipero, odległemu o 8 km na wschód od Malang. Mimo użycia lotnictwa i czołgów, atak Holendrów został odparty.

W rejonie Bandjarnegara, położonym o 50 km na wschód od Poerwokerto w centrum Jawy, działania wojenne przybrały na sile.

Fundusz ONZ pomocy dzieciom

NOWY JORK, 5.9. (obsł. wł.). Komisja Społeczna ONZ aprobowała dziś wtyczne programu na rok 1947 funduszu niesienia pomocy dzieciom. Decyzja Komitetu musi być jeszcze zatwierdzona przez Zgromadzenie Generalne ONZ.

Zgon znakomitej pianistki

W dniu 4 bm. zmarła w Milanówku pod Warszawą, znakomita pianistka Zofia Rabcewiczowa. Zgon znakomitej pianistki okrywa głęboką żałobą polski świat muzyczny.

Robotnik na równi z pracownikiem umysłowym zabezpieczony na wypadek choroby

Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpiła przed kilku miesiącami do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o zmianę rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 roku, które przewidywało, że robotnik fizyczny na równi z pracownikiem umysłowym, gdy zachoruje, może być zwolniony z pracy dopiero po 3-miesięcznej chorobie, pod warunkiem, że przepracował w danym przedsięwzięciu rok czasu. Jeżeli natomiast roku nie przepracował, może być zwolniony po miesięcznej chorobie.

Zarządzenie to było krzywdzące dla robotników, bowiem pracownika umysłowego można zwolnić dopiero po trzymiesięcznej chorobie.

Dnia 30 sierpnia br. Podkomitet Plac przy Radzie Ministrów uwzględnił

Zw. Zaw. Dziennikarzy RP potępia występna działalność poszczególnych swoich członków

Wydział Wykonawczy Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. na posiedzeniu w dniu 4 bm. przyjął jednomyślnie następującą uchwałę: Ostatnie procesy w Warszawie i Krakowie stwierdziły udział dziennikarzy, członków naszego Związku, w organizacjach podziemnych splamionych krwią bratobójczą i wystęglwaniami się obcym wywiadom. Niektórzy z nich skazani zostali przez Sąd Rzezypospolitej na długoterminowe więzienie, niektórzy oczekują procesów lub wyroków.

Australia ogranicza import towarów amerykańskich

LONDYN, 5.9. (PAP). Jak donosi agencja Reutera, australijski minister handlu Courtice ogłosił wielką listę towarów, na których import z obszaru dolarowego nie będą wydane licencje. Wśród towarów, na które został wprowadzony zakaz importu, znajdują się maszyny, przybory sportowe, kosmetyki, opony, papierosy i inne. Szereg towarów będzie importowany z obszaru dolarowego w zmniejszonych ilościach.

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). Pod przewodnictwem Edwarda Herriot otwarte zostało posiedzenie zgromadzenia narodowego w sprawie udzielenia votum zaufania rządowi. Kwestia zaufania dla rządu została postawiona przez Ramadiera w związku z jego projektem subwencji 4 i pół miliarda franków dla utrzymania ceny węgla.

W imieniu MRP przemawiał poseł Tinguy oświadczając, że grupa jego będzie głosowała za rządem.

Etienné Fajon oświadczył w imieniu komunistów, że jego grupa będzie głosowała przeciwko rządowi. Utrzymanie ceny węgla na obecnym poziomie jest koniecznością — oświadczył Fajon — ale rząd wybrał złą drogę.

Bergasse w imieniu PRL oświadczył, że jego partia powstrzyma się od głosowania, gdyż nie chce popierać systemu upaństwowionych kopalń. Charles Lussy w imieniu grupy socjalistycznej oświadczył, że grupa jego udzieli rządowi votum zaufania.

Po przemówieniu premiera Ramadiera posiedzenie zawieszono zostało o godzinie 9 min. 50. Po wznowieniu posiedzenia o godz. 10 min. 50 rozpoczęło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu. W przerwie między posiedzeniami odbyło się zebranie grupy parlamentarnej radykałów, na którym — jak oświadczała w kuluarach — pozostawiono członkom tej grupy całkowitą wolność w głosowaniu. O godz. 11 zarządono przerwę celem obliczenia głosów.

Wynik głosowania są następujące: za votum zaufania padło 292 głosy, przeciwko — 243 głosy. 54 deputowanych wstrzymało się od głosu.

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). W przeciągu 7 miesięcy jest to już piąte głosowanie nad votum zaufania dla rządu.

Co się nie udało Hitlerowi tego dokonał Bevin — pisze »Tribune«

LONDYN, 5.9. (obsł. wł.). — »Tribune« pisze, że minister Bevin doprowadził do tego, iż Anglia zostanie »wypchnięta« z Bliskiego Wschodu. Dokonał on tego — pisze pismo — co nie udało się Napoleonowi, carowi, kaiserowi i Hitlerowi. Omawiając zagadnienie Palestyny pismo stwierdza, że za dwa lata, a może i wcześniej, wpływy angielskie na Bliskim Wschodzie zmniejszą się do zera. Gdyby Anglia na czas wycofała swe wojska

Pożary i sabotaże we Francji Terrorysty realizują „niebieski plan“

PARYŻ, 5.9. (PAP). Ministerstwo spraw wewnętrznych podało do wiadomości, że od stycznia do sierpnia br. zanotowano w całej Francji 94 pożary. Aresztowano 15 osób podejrzanych o spowodowanie tych pożarów. W ciągu ostatnich tylko 3 dni wybuchły 4 pożary. W Saint Dien spłonęło 120 ton bawełny. Szkody wynoszą 45 milionów franków.

W Clais spaliła się fabryka włókiennicza, powodując straty w wysokości 25 milionów franków. W Tuluzie podpalono piekarnię i fabrykę. Straty sięgają 7 milionów franków. W departamencie Gironde spłonęło 3 tysiące hektarów lasu sosnowego.

W związku z tymi pożarami, »Humanité« pisze: »Wszystkie te pożary nasuwają pytanie: czy nie pozostają one w związku z „niebieskim planem“? Dziennik przypomina, że „niebieski plan“ był częścią ogólnego planu obalenia rządu, opracowanego przez organizację faszystowską „czarnych maquis“.

Ogłoszony w swoim czasie komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący „niebieskiego planu“, stwierdzał, że kospiratorzy zamierzali wysłać do okręgów wiejskich prowo katorów, którzy, wzniecając pożary, mieli zmuszać do nie odpowiedzialności na działaczy lewicowych, a zwłaszcza na komunistów.

Deputowani Algieru ustąpili z Rady na znak protestu

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). Czterech muzułmańskich członków Rady Republiki zgłosiło swoją dymisję, jako protest przeciwko uchwalonemu statutowi Algieru, nie dającym muzułmanom powszechnego prawa wyborczego.

Rozwiązanie problemu niemieckiego tylko przez porozumienie czterech mocarstw

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). — Oskar Lange, stały delegat Polski w Org. Narodów Zjednoczonych przebywający obecnie w Paryżu, oświadczył przedstawicielowi Agencji France Presse, że Polska popierać będzie każdy wysiłek, zmierzający do utrzymania i wzmożenia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dlatego też — powiedział Lange — ubolewamy nad wszelkimi inicjatywami, które podejmowane są poza ONZ i które zmierzają do jednostronnych rozwiązań.

Wypowiadając się w sprawie problemu Niemiec, delegat Polski podkreślił, że rozwiązanie tego problemu może nastąpić jedynie przez porozumienie między czterema wielkimi mo

Pierwsze głosowanie odbyło się 22 marca w sprawie kredytów na wojsko. Rząd otrzymał wtedy 411 głosów przeciwko 0. Następne głosowanie odbyło się 4 maja w sprawie płac i cen. Za rządem opowiedziało się 360 członków zgromadzenia, przeciwko 186. 4 lipca w głosowaniu nad polityką gospodarczą, rząd uzyskał większość 331 głosów przeciwko 247. W końcu — 11 sierpnia w głosowaniu, zamykającym debatę nad ordynacją wyborczą do samorządu — rząd otrzymał 404 głosy przeciwko 184.

Większość, na której opiera się rząd Ramadiera, jest jak widać z tego zestawienia bardzo chwiejna.

PARYŻ, 5.9. (obsł. wł.). Komentator polityczny agencji France Presse pisze, że po dwóch dniach niepewności i rozgorączkowania zdołano uniknąć kryzysu rządowego. Wydaje się paradoksalne, że premier Ramadier, który pewny był poparcia MRP, musiał zabiegać o głosy deputowanych swojej własnej partii.

Obecnie wylania się szereg dalszych kwestii. Grupa Guy Molleto, dysponując większością w Komitecie wykonawczym partii jest jednak mniejszością w socjalistycznej grupie parlamentarnej. W związku z tym należy zanieść, że grupa parlamentarna tylko większością trzech głosów i po wielogodzinnej dyskusji postanowiła poprzeć politykę rządu.

Wynika z tego, że kryzys rządowy nie został definitywnie zakończony. Pozytywną rzeczą jest nadal bardzo niepewna. Zagrożona ona jest bardzo zarówno przez ciężką sytuację gospodarczą i niezadowolone szerokich mas robotniczych, jak i przez nieustający konflikt między komitetem wykonawczym partii a parlamentarną grupą socjalistyczną.

Foreign Office ma zapewne zamiar — pisze »Tribune« — kontynuować politykę Bevin'a tak, jak to czynił przez dwa lata. Skutkiem tego może być tylko dalsza utrata pozycji w świecie.

W Clais spaliła się fabryka włókiennicza, powodując straty w wysokości 25 milionów franków. W Tuluzie podpalono piekarnię i fabrykę. Straty sięgają 7 milionów franków. W departamencie Gironde spłonęło 3 tysiące hektarów lasu sosnowego.

W związku z tymi pożarami, »Humanité« pisze: »Wszystkie te pożary nasuwają pytanie: czy nie pozostają one w związku z „niebieskim planem“? Dziennik przypomina, że „niebieski plan“ był częścią ogólnego planu obalenia rządu, opracowanego przez organizację faszystowską „czarnych maquis“.

Ogłoszony w swoim czasie komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych, dotyczący „niebieskiego planu“, stwierdzał, że kospiratorzy zamierzali wysłać do okręgów wiejskich prowo katorów, którzy, wzniecając pożary, mieli zmuszać do nie odpowiedzialności na działaczy lewicowych, a zwłaszcza na komunistów.

Oskar Lange, stały delegat Polski w Org. Narodów Zjednoczonych przebywający obecnie w Paryżu, oświadczył przedstawicielowi Agencji France Presse, że Polska popierać będzie każdy wysiłek, zmierzający do utrzymania i wzmożenia autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Dlatego też — powiedział Lange — ubolewamy nad wszelkimi inicjatywami, które podejmowane są poza ONZ i które zmierzają do jednostronnych rozwiązań.

Wypowiadając się w sprawie problemu Niemiec, delegat Polski podkreślił, że rozwiązanie tego problemu może nastąpić jedynie przez porozumienie między czterema wielkimi mo

carstwami. Poruszając zagadnienie konferencji paryskiej w sprawie planu Marshalla, Lange stwierdził, że jedyną przyczyną, dla której Polska nie zgodziła się wziąć udziału w konferencji była obawa przed możliwością odrodzenia się imperializmu niemieckiego.

Na zakończenie Oskar Lange oświadczył: »W żadnym wypadku nie należy czynić z Niemiec bazy gospodarczej i militarnej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i przeciwko państwu Europy Wschodniej, ponieważ było by to powtórzeniem błędów Monachium i prowadziłoby do równie nieszczyśliwych konsekwencji“.

Walki z bandami Mosleya domagają się robotnicy brytyjscy

SOUTHPORT, 5.9. (obsł. wł.). — Kongres brytyjskich związków zawodowych odrzucił przeważającą większość głosów raport rady, według którego kierownictwo związków zawodowych w dostateczny sposób zwalczało rozwijającą się działalność faszystowską.

Zwracając uwagę na faszystowskie i antysemickie wiece organizowane we wschodniej dzielnicy Londynu i w innych miejscowościach W. Brytanii, mówcy domagali się od rządu zastosowania środków prawnych w celu położenia kresu tej prowokacyjnej działalności, wykorzystującej prawo wolności słowa i ochrony policji.

Nowy rząd węgierski zostanie utworzony 15-go września

BUDAPEST, 5.9. (obsł. wł.). — Rząd węgierski zgłosił we wtorek swoją dymisję, lecz na prośbę prezydenta Zoltana Tildy będzie pełnił nadal swoje czynności aż do czasu utworzenia nowego gabinetu, co nastąpi po zwołaniu nowego parlamentu dnia 15 września.

Dziennik komunistyczny »Szabad-sag« pisze, że nowy rząd zostanie utworzony dn. 15 września.

Dominia nie życzy sobie unii celnej

LONDYN, 5.9. (obsł. wł.). — Dominia odnosi się z dużą rezerwą do propozycji unii celnej między krajami wspólnoty brytyjskiej, którą wysunął Bevin w swoim przemówieniu w Southport. W związku z tym przypuszcza się, że realizacja tego projektu napotka trudności.

Jakkolwiek rząd Kanady nie zajął jeszcze stanowiska w tej sprawie, to jednak w Londynie oświadczają, że Kanada wielokrotnie wypowiadała się za wolnym handlem międzynarodowym. Związek Południowo-Afrykański również nie wykazuje wielkiego zapału dla unii celnej z Anglią. Najbardziej wnikliwym Bevin'a wydaje się sprzyjać Australii.

Wysłannik SA obala i tworzy rządy greckie

ATENY, 5.9. (obsł. wł.). — Agencja Reutera donosi, że rozmowy przeprowadzone w Grecji przez Loy Hendersona, specjalnego wysłannika Stanów Zjednoczonych, doprowadzą praw dopodobnie do utworzenia w Grecji nowego rządu, złożonego z partii prawicowych i tzw. centrum, z przywódcą liberalnym Sophulem na czele. Koalicja ta miałaby zastąpić całkowicie skompromitowany rząd Tsaldarisa.

Walka z polityką Bevin'a na kongresie brytyjskich związków zawodowych Rezolucja przeciwko rządowi Franco — odrzucona

LONDYN, 5.9. (PAP). W czwartek kongres brytyjskich związków zawodowych większością głosów uchwalił rezolucję aprobującą politykę ministra Bevin'a. Poprawka krytykująca tę politykę została odrzucona. Obydwa głosowania odbyły się przez podniesienie rąk, przy czym głosów nie liczone.

Przed uchwaleniem aprobaty dla polityki Bevin'a toczyła się ożywiona dyskusja, w której przedstawiciele lewego skrzydła ruchu zawodowego wystąpili z ostrą krytyką.

Rezolucję popierającą Bevin'a uzasadniła w imieniu Rady Naczelnej kongresu związków zawodowych Anna Loughlin. Zadeklarowała się ona jako zwolenniczka planu Marshalla i uznała za nieuzasadnione zarzuty, jakie w stosunku do

tego planu podnoszono również ze strony brytyjskiej opinii publicznej.

Głównym mówcą w imieniu przeciwników Bevin'a był Arthur Horner, który stwierdził m. in., że w obecnej swej sytuacji Wielka Brytania musi szukać nowych partnerów do prowadzenia handlu. Wyzywał on rząd do zaniechania polityki zagranicznej, która wymaga utrzymania pod bronią przeszło miliona mężczyzn i blisko 500 tys. ludzi do zaopatrzenia tych wojsk. Gdybyśmy zmniejszyli te liczby o połowę — oświadczył mówca — przyczynilibyśmy się do wyrównania deficytu bilansu płatniczego.

Jeżeli — dodał mówca — wstrzymamy się od podjęcia na kilka zaledwie dniach od utworzenia rządu Partii Pracy, jeżeli warunki pożyczki amerykańskiej, pomagającej Grecji i Turcji, a jednocześnie wstrzymanie pomocy dla Jugosławii, nie oznacza dyplomacji dolarowej — wówczas słowa te tracą sens w języku angielskim.

Następnie mówca protestował przeciwko odbudowie niemieckiego ciężkiego przemysłu na korzyść kapitału prywatnego. Wyraził on pogląd, że dalsze pożyczki ze Stanów Zjednoczonych jedynie przedłużąby i ostatecznie pogłębiły brytyjski kryzys ekonomiczny. Podkreślił on wreszcie, że niezłoczne wznowienie różnorodnych handlowych z Związkiem Radzieckim jest dla Wielkiej Brytanii żywotnym zagadnieniem.

Pośrednie stanowisko zajął poseł Haworth, który wypowiadał się za „niezależną polityką zagraniczną, nie związaną ani z Ameryką, ani z Związkiem Radzieckim“.

Faktyczne rozdwojenie opinii wśród członków kongresu uwiódłownie się podczas głosowania nad rezolucją, która wzywała rząd Partii Pracy do zastoso-

Oświadczenie marsz. Sokołowskiego Anglia i USA wkroczyły na drogę zerwania uchwał poczdamskich

MOSKWA, 5.9. (PAP). — Rozgłoszona moskiewska potwierdza wiadomość, że w związku z planem anglo-amerykańskim o podniesieniu poziomu przemysłu niemieckiego w zjednoczonej strefie anglo-amerykańskiej, marszałek Sokołowski złożył na posiedzeniu Rady Kontrolnej w Berlinie oświadczenie, w którym stwierdził, że opublikowanie takiego dokumentu świadczy o tym, iż amerykański i brytyjski zarządy wojskowe w Niemczech wkroczyły na drogę całkowitego zerwania uchwał poczdamskich.

Należy uznać za rzecz absolutnie niedopuszczalną — oświadczył marszałek Sokołowski, by za plecami Rady Kontrolnej prowadzono separatystyczne rokowania i zawierano dwustronne umowy w kwestiach, dotyczących Niemiec jako całości. Wszelkie takie rokowania nieuchronnie prowadzą do dalszego rozłamu ekonomicznego i politycznego Niemiec, podważając podstawy współpracy czterech mocarstw okupacyjnych i naruszając uzgodnione zasady współpracy członków Rady Kontrolnej. Fakty świadczą o konsekwentnej realizacji przez amerykański i brytyjski zarządy wojskowe polityki zerwania umów poczdamskich i rozczłonkowania Niemiec.

Separatystyczne dwustronne umowy o poziomie przemysłu niemieckiego mogą doprowadzić jedynie do tego, że wbrew interesom narodu niemieckiego mogą być mu odebrane jego główne zasoby przemysłowe i przysposobione do urzeczywistnienia celów pewnych monopolów zagranicznych.

Separatystyczne dwustronne umowy o poziomie przemysłu niemieckiego mogą doprowadzić jedynie do tego, że wbrew interesom narodu niemieckiego mogą być mu odebrane jego główne zasoby przemysłowe i przysposobione do urzeczywistnienia celów pewnych monopolów zagranicznych.

Separatystyczne dwustronne umowy o poziomie przemysłu niemieckiego mogą doprowadzić jedynie do tego, że wbrew interesom narodu niemieckiego mogą być mu odebrane jego główne zasoby przemysłowe i przysposobione do urzeczywistnienia celów pewnych monopolów zagranicznych.

Polska szkołą jednolitego frontu — oświadczają Nenni i Basso

W godzinach wieczornych dnia 4 września przewodniczący Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni i sekretarz tej partii Basso, przyjeźli na konferencję prasowej dziennikarzy polskich oraz przebywających w Warszawie dziennikarzy zagranicznych.

Przewodniczący Włoskiej Partii Socjalistycznej Pietro Nenni oświadczył, że głównym powodem przybycia jego do Polski była chęć zdania sobie sprawy z tego, jakie wyniki daje jednolite działanie Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Sprawa ta interesuje kierowaną przez Nenniego partię, ponieważ socjaliści włoscy bronią tej samej linii, co i socjaliści polscy, sprawa zaś jednolitego frontu posiada zasadnicze znaczenie dla klasy robotniczej na całym świecie.

Wracam do Włoch przeświadczeni — powiedział Nenni — że to, co się w Polsce dzieje, ma olbrzymią wartość dla klasy robotniczej Włoch i całego świata.

Nie ma możliwości zrealizowania socjalizmu na świecie bez jednolitego działania partii robotniczych, o czym

Składki na odbudowę Warszawy

Podjęmując inicjatywę Prezydenta Rzeczypospolitej, Ob. Bolesława Bieruty, Ministerstwo Obrony Narodowej przysłało do listy dobrowolnych ofiar na rzecz odbudowy Warszawy.

MINISTER OBRONY NARODOWEJ, MARSZAŁEK POLSKI, MICHAŁ ŻYMIELSKI, WPLACIŁ 50 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

I WICEMINISTER, GEN. DYW. MARIAN SPYCHALSKI — 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

III WICEMINISTER, GEN. BRYG. PIOTR JAROSZEWICZ — 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

SZEF SZTABU GENERALNEGO, GENERAL BRONI, WŁADYSŁAW KORCZYK — 25 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Jednocześnie Ministerstwo Obrony Narodowej komunikuje, że wszyscy oficerowie, podoficerowie zawodowi i pracownicy cywilni Wojska Polskiego wpłacają co miesiąc 1 proc. swych uposażeń na budowę Domu Wojska Polskiego w Warszawie, co wchodzi w plan odbudowy stolicy.

P. Nenni i L. Basso u Prezydenta RP i min. Modzelewskiego

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym w Belwedrze bawiających w Polsce — przewodniczącego włoskiej partii socjalistycznej, p. Pietro Nenni oraz sekretarza generalnego partii, p. Lelio Basso. Gościom włoskim towarzyszyli przewodniczący wydziału zagranicznego CKW PPS — poseł Stanisław Dobrowolski.

Przywódcy socjalistów włoskich: Pietro Nenni i dr Lelio Basso, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Przywódcy socjalistów włoskich: Pietro Nenni i dr Lelio Basso, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Przywódcy socjalistów włoskich: Pietro Nenni i dr Lelio Basso, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Przywódcy socjalistów włoskich: Pietro Nenni i dr Lelio Basso, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Przywódcy socjalistów włoskich: Pietro Nenni i dr Lelio Basso, złożyli wczoraj wizytę ministrowi spraw zagranicznych, Zygmuntovi Modzelewskiemu.

wania sankcji gospodarczych przeciwko rządowi Franco. Rezolucja ta została wprawdzie odrzucona, ale przeciwko rezolucji wypowiedzieli się delegaci reprezentujący 4.803.000 głosów, podczas gdy za rezolucją głosowali delegaci reprezentujący jednak 3.205.000 głosów. Wynik głosowania przyjęło ze strony zwolenników rezolucji okrzykami: »Hañba!«

Odrzucenie rezolucji nastąpiło z inicjatywą Rady Naczelnej, która twierdziła, że rezolucja jest zbędna, gdyż akcje przeciwko rządowi Franco znajduje się obecnie w ręku ONZ i że jest ona również prowadzona przez Światową Federację Związków Zawodowych.

Rezolucja proponowała również, by Wielka Brytania uznała w pełni hiszpańską rząd republikański.

Z kolei w głosowaniu przez podniesienie rąk odrzucono poprawkę, wzywającą Radę Naczelną do zorganizowania przemówienia w swoim zakresie sankcji przeciwko reżimowi Franco.

Uzasadniając rezolucję w sprawie hiszpańskiej, delegat E. J. Micks podkreślił, że połowa importu brytyjskiego z Hiszpanii składa się z pomarańczy i pomidorów, które nie stanowią przecie istotnej pozycji w brytyjskim życiu gospodarczym, podczas gdy rudy żelazna, importowaną z Hiszpanii, można z powodzeniem zastąpić dostawami ze Szwecji i z własnych zasobów brytyjskich.

Następnie złożona została rezolucja, zwracająca uwagę na wrogi stosunek reżimu Franco do brytyjskiego związku zawodowego. Sekretarz generalny Tewson zaproponował przekazanie rezolucji do Rady, celem poddania jej rewizji o motywowalnym twierdzeniem, że rezolucja ta zawiera nieścisłości. Kongres wypowiedział się za propozycją Tewsona 3.951.000 głosami przeciwko 2.984.000 głosów.

Problemy ideologiczne

Nasz, partyjny stosunek do pracy

Przed kilkoma dniami PAN DŁ. A. MAT zwrócił się na łamach „Gazety Ludowej” z przemyślnym, jakiegoś rodzaju kłopotem. Nie potrafił, mianowicie, odpowiedzieć na kłopotliwe i natręcyjne pytania PANI BASI, przez co stracił wyraźnie na powadze i on sam i WUJ HIPOLIT, osoba niewątpliwie szanowna.

Skoro aż tyle osób znalazło się w kłopotach (a może jest ich więcej?) — spróbujemy sprawę wyjaśnić, zwłaszcza, że jak się okazuje, przyczyniliśmy się w pewnym stopniu do wywołania nieporozumienia. BO OTO W NR 232 NASZEGO PISMA PODALIŚMY UCHWAŁĘ KOMITETU FABRYCZNEGO PPR W ŻYRARDOWIE, WYKŁUCZAJĄCĄ Z PARTII KILKU CZŁONKÓW ZA ANTYPARTYJNY STOSUNEK DO PRACY.

Okazuje się, że ani pan doktor, ani jego wuj Hipolit, ani — co gorsza! — pani Basia nie mogą pojąć, co to znaczy „antypartyjny stosunek do pracy”.

Spróbujmy sprawę rozważyć nieco obszerniej.

Ustrój społeczny określa stosunek do pracy

Praca ludzka wytwarza wartości niezależnie od ustroju, w jakim jest wykonywana. Jest to całkiem bezsporne, ale również bezspornym jest, że każda praca wykonywana jest w społeczeństwie o jakimś określonym ustroju — i to wcale nie jest obojętne.

Górnik w każdym ustroju wydobywa węgiel, tkacz w każdym ustroju społecznym wytwarza płótno czy inną tkaninę. Ale jest bardzo ważne, co się z tą PRACĄ i z PRODUKTEM tej pracy dzieje w różnych USTROJACH. A dzieje się bardzo rozmaicie. Inaczej w dawnej przedwiesiowej Polsce, inaczej w czasach okupacji, i zgoła całkiem inaczej w naszej ludowo-demokratycznej Polsce.

Przed wojną społeczny charakter pracy górnika, czy owego żyrardowskiego tkacza, czy jakiegokolwiek robotnika sprowadzał się do tego, że cały zysk z niej płynący zabierał fabrykant, bankier, kupiec. Robotnik był wyzyskiwany — i to stanowiło podstawę istnienia ustroju, który właśnie dlatego otrzymał miano kapitalistycznego.

Nie więc dziwnego, że mimo bardzo zreszcie uprzedzonej propagandy kapitalistycznej, robotnik rozumiał, że jest krzywdzony, że pracą swą tuczy obce i wrogi mu klasy społeczne. Robotnik pracował, bo musiał, i choćby wysiłkiem rąk swoich i mózgu stwarzał arcydzieła — nie doznawał ani satysfakcji ani zadowolenia. Produkt jego pracy zabierali inni — co gorsza — PRODUKT TEN CZĘSTOKROĆ OBRACAŁ SIĘ PRZECIWKO NIEMU. Wiedzą o tym dobrze robotnicy, którzy przeżyli kryzysy, bezrobocie i wojny.

W czasie okupacji

Na podstawie takiego stanu rzeczy w społeczeństwie kapitalistycznym wytworzył się specyficzny dla tego społeczeństwa stosunek robotnika do pracy. Robotnik nie kochał swego „pracodawcy”, który faktycznie był PRACOBIORCĄ, bo zabierał jego pracę. Wrogi stosunek do fabrykanta łączył w sobie z umiłowaniem swego zawodu, który był jego jedyną niezaprzeczną własnością w całym procesie pracy. Do samej zaś pracy robotnik w społeczeństwie kapitalistycznym odnosił się — i słusznie — raczej niechętnie.

W czasach przedwiesiowych robotnik w sumieniu swym zmuśzony był tę zasadniczą sprzecznność rozstrzygnąć. Państwo ówczesne nie było jego państwem — ustrój ówczesny nie był jego ustrojem, więc stosunek jego do pracy, wzmacniającej to państwo i ten ustrój był raczej negatywny. Ale propaganda kapitalistyczna odwoływała się do narodowych uczuć robotnika i w imię tych uczuć domagała się wyłączonej pracy RZĘKOMO dla państwa i dla narodu. Na pewnym stopniu uświadamienia klasowego robotnik znajdował rozwiązanie na drodze walki o zmianę ustroju. Było to tym bardziej

możliwe, że w okresie wielkiego kapitału interes klasy kapitalistycznej coraz wyraźniej odbiegał od interesu narodu, co więcej, — stawał się wręcz przeciwnym.

Gdy kłamstwo propagandy kapitalistycznej stawało się coraz bardziej widoczne i kapitał sięgnął do metod otwartej dyktatury faszystowskiej, negatywny stosunek robotnika do pracy dla fabrykanta czy dla państwa faszystowskiego przybrał na sile. Stąd wyprowadza się fakt, że w krajach faszystowskich robotnik do arsenału swej broni dodaje sabotaż.

W okresie okupacji niemieckiej sytuacja była pod tym względem znacznie wyraźniejsza. — „Pracodawcy” — tym razem Niemcy — nie mogli korzystać z dobrodziejstwa frazesu narodowego. Dla każdego robotnika było jasnym, że każda godzina pracy w fabryce niemieckiej wzmacnia niewątpliwie wroga. Wniosek — pracować źle, mało wydajnie, sabotować, niszczyć produkt własnej pracy. Postępując w myśl tej zasady robotnik miał spokojne sumienie, zarówno z punktu widzenia klasowego jak i narodowego.

Praca podstawą ludowładztwa

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie z chwilą wyzwolenia kraju spod okupacji.

Rzadko zdarza się w historii, aby wielkie wydarzenia były jednoznaczne i tym razem wyzwolenie kraju oznaczało nie tylko wyzwolenie narodowe, ale — dzięki zwycięstwu ludu — także WYZWOLENIE SPOŁECZNE. Znikł okupant, ale nie zastąpił go żaden inny władca. Człowiek pracy stał się — po raz pierwszy w dziejach naszego narodu — panem samego siebie. Produkt jego pracy przestał stawać się łupem fabrykanta, bankiera, kupca.

Ten prosty, zdawało by się, fakt posiada niezwykle doniosłe konsekwencje dla całego układu stosunków w społeczeństwie. Praca stała się czynnikiem o zupełnie innym znaczeniu. O ile dawniej była ona czynnikiem wzmacniającym pozycję klasy kapitalistycznej, o tyle obecnie praca i jej produkt stały się czynnikiem wzmacniającym pozycję klas panujących, to jest KLAS PRACUJĄCYCH. Przez nacjonalizację przemysłu i banków i przez reformę rolną w zasadzie wyrugowano z życia społeczeństwa naszego szereg warstw społecznych o charakterze kapitalistycznym. Oczywiście, w takich warunkach dawny stosunek robotnika do pracy stał się szkodliwym przeżytkiem, bowiem godziłby nie w fabrykanta, bankiera czy kupca, lecz w OGÓŁ MAS PRACUJĄCYCH, będący obecnie „PRACOBIOR-

CĄ” to znaczy odbiorcą produktu pracy robotnika.

W naszej obecnej rzeczywistości, w której lud pracujący coraz bardziej utożsamia się z narodem, praca jest podstawowym elementem politycznej władzy demokracji, ludowładztwa. Nasz codzienny język tłumaczy się to w ten sposób, że każda godzina pracy robotnika, że wydajność tej pracy, jej jakość — umacnia władzę tegoż robotnika, sprzymierzonego z chłopem i pracującą inteligencją.

Stosunek do pracy — miara dobrego partyjnika

PPR jest partią mas pracujących. PPR jest partią, która wraz z PPS dźwiga odpowiedzialność za losy władztwa ludu pracującego, odpowiedzialność właśnie wobec tego ludu pracującego. PPR współkieruje naszym państwem ludowym. Dlatego też na każdym członku tej Partii spoczywa obowiązek ustalenia swego stosunku do pracy, wykonywanej w naszym kraju i dla naszego kraju w sensie partyjnym. Nie można być członkiem PPR i jednocześnie pracować w fabryce, na kopalni, w biurze niechlujnie, źle czy mało wydajnie. Oznaczałoby to przecież, że należy się do partii budującej dobrobyt ludu, a jednocześnie ten dobrobyt się niweczy.

A jeśli ktoś w dodatku celowo

i świadomie źle odnosi się do swej pracy, albo zgoła stara się utrudnić lub zahamować bieg pracy normalnej, a przy tym należy do PPR — jak to właśnie było z owymi kilkoma robotnikami z Żyrardowa — to nazywa się to, że ma antypartyjny stosunek do pracy — i... zostaje z szeregow Partii usunięty. Krótko — kto, będąc członkiem PPR ujawnia negatywny stosunek do pracy dla Państwa Ludowej Demokracji, ujawnia tym samym antypartyjny stosunek do pracy i dla niego miejsca w szeregach PPR NIE MA!

Czy pan dr. A. Mat., jego wuj Hipolit i pani Basia rozumieją te wywody — nie wiem. Ba, mam nawet całkiem wyraźne wątpliwości. To są ludzie z innego świata, z tego minionej epoki — kapitalistycznej. Dla nich robotnik, choćby nie wiadomo przez jakie szkiełko nań patrzyli, zawsze był tylko maszyną, wytwarzającą dobrą materiałną. Nie dostrzegali w nim człowieka, członka społeczeństwa, członka pewnej określonej klasy społecznej. I dziwili się — co to za stosunek do pracy? Taki czy taki? Robotnik ma wykonać szereg czynności i kwita. Reszta go nie powinna obchodzić. Niech zabiera swoją dziwkę czy tygodniówkę, niech nie filozofuje i niech idzie do domu zjadać swój chleb.

A PPR? Co tu ma do gadania? Czy ta partia posiada jakiś specjalny stosunek do pracy? I pani Basia jest zdumiona. Pan doktor Mat też, a z nim jego wuj Hipolit. Biedni, wczorajsi ludzie...

ST. KRZYŹOWSKI

na tematy
DNIA

Osiągnięcia odbudowy

„Trybuna Wolności” zamieszcza wywiad z tow. Piotrowskim na temat osiągnięć i zamierzeń w odbudowie stolicy. Interesujące są cyfry, po dane przez TOW. PIOTROWSKIEGO.

Ubytek kubatury na skutek zniszczeń wynosił 70 proc. całej przedwojennej kubatury. Urządzenia komunikacyjne, instalacyjne i sanitarne zniszczone były w 40 do 100 procent.

Jakie są osiągnięcia? Oto pare cyfr.

Rozebrano 5 milionów m sześć. ruin. Z sumy tej wywieźliśmy około 1 mil. m sześć., a pozostałe ruiny dają jeszcze około 20 milionów m sześć. gruzu.

Odbudowano 8 milionów kubatury. Z tego przypada na budownictwo mieszkaniowe 3,5 mil. m sześć. (około 30 tysięcy izb), na budownictwo administracyjno-społeczne 3,5 mil. m sześć. oraz na budownictwo użyteczności publicznej 2 mil. m sześć. Równocześnie odbudowano od 40 do 80 proc. sieci instalacyjnej, wodociągowej, kanalizacyjnej i komunikacyjnej, zabrukowano 1 mil. m kw. powierzchni ulic i jezdni oraz odbudowano dwa wielkie mosty.

Chłopska Droga

lygodnik PPR dla wsi

Prokurator żąda najwyższej kary dla 10 oskarżonych w procesie krakowskim

(Dokończenie ze str. 1)

Zaden szanujący się naród nie pozwoli na to, by niepowołane czynniki, wrogi element, dotykały służby bezpieczeństwa.

My nie chcemy być znówu rozbrojeni wobec wroga wewnętrznego i zewnętrznego. Naruszenie Wini i z PSL naruszyli tabu służby bezpieczeństwa.

WOŁALI O OBOCZĄ INTERWENCJĘ

Kreśląc osiągnięcia Polski Ludowej mówca zapytuje, co oskarżeni potrafili temu przeciwstawić.

Przedstawiali oni swą wiarę w trzecią wojnę, w obce mocarstwa i w obcą interwencję. Przedstawiali dobrodziejstwa bomby atomowej. Przeciwnstawiali bandy, prowokację i robotę szpiegowską. Reakcja nie wery w na ród, boi się narodu. Reakcja chce panować przy pomocy obcych bagietek. Jak za czasów carskich i za czasów Wilhelma. Mierzwę i Karczmarczyki chcieli z Polski zrobić Grecję. Pisali o konieczności zbrojnej interwencji w Polsce, albo tak jak Mikołajczyk w ga binetach swych zebrali o tę pomoc.

Spiegostwo Izby Kontroli ma jeszcze inny aspekt: wskazuje na moralne upodlenie wstecznicwa i kultu neru. Dla osk. Mierzwę ten, kto dla nas jest wrogiem — jest jego przyjacielem. Nie dopomógłby on władzom zniszczyć szpiega, gdyby go spotkał.

Spędzają z ławy oskarżonych byli płatni. I nie uratuje ich to, że myśleli w ten czy w inny sposób o pochodzeniu przyjmowanych pieniędzy. Taka jest prawda o ich szpiegostwie.

A jakże wygląda sprawa ich propagandy?

Wbrew ich oczekiwaniom państwo polskie umacnia się, ulega stabilizacji. Naród chce spokoju. Od bratobliwych walk odwraca się. Dlatego wrogi wzmacnia inne formy walki: inspirację, propagandę i prowokację.

W drugiej połowie 1945 r. Niepokółczycki organizuje ostatecznie swój aparat inspiracyjno-propagandowy ze znanym artystą grafiem Langnerem na czele.

Wielki kredyt zaufania. KIEROWANEMU PRZEZ PSL NALEŻY OKAZAĆ PEŁNE POPARCIE...

Wytoczna ta opracowana została w 1945 r. zaraz po tym, jak Mierzwę i Buczkę udało się dokonać rozłamu w ruchu chłopskim. WIN przedsięwzięcia kim jest i do czego dąży kierownictwo PSL, aniżeli kraj i chłopie to rozumieć.

Oto jakie wytoczne wbiłają w głowę swego aparatu WIN-owcy (prokurator cytuje): „Dbać o nieskompromitowanie stronnictwa wobec władz bezpieczeństwa” — przy czym poleca mieć na uwadze, że „PSL nie może wyczerpywać i nie wyczerpuje wszystkich środków walki, które muszą być użyte”.

WIN nakazał: „musimy PSL pomóc”. Doradcy stanu WIN rozumieć to, rozumieć to również i niektórzy działacze PSL — i zapewne niechęć signału p. Bańczyk w KRN-ie, do terminologii nakazanej przez komendanta WIN i zdradził tajemnicę kuchni, mówiąc „o samobronie”.

„CISI WSPÓLNICY”

I o drugim swoim jawnym ramieniu nie zapomina WIN. Prokurator cytuje: „z wejściem grupy Żulawskiego do PPS należy się spodziewać powiększenia szeregow oraz wzmożenia opozycyjnego stanowiska. Żulawski i jego grupa cieszy się autorytetem w PPS w krakowskim”.

Stosunek WIN do Rządu Jedności Narodowej jest początkowo negatywny.

Następnie jednak dowodzi WIN, że w Rządzie Jedności Narodowej jest grupa patriotów. Niepokółczycki zdradza pilnie strzeżony sekret tych patriotów, mówiąc, że: „ich mądrością polityczną jest stosowanie podwójnej gry”.

Stosunek do patriotów Mikołajczyka i Kiernika ma być pozytywny.

„Musimy starać się wzajemnie uzupełniać” — pisze Niepokółczycki. — „Oni muszą oficjalnie przedkładać nasze wysiłki, lansować nasze myśli na arenie tzw. Rządu Jedności”.

„Nie można winić P. Niepokółczyckiego, że panowie patriot, Mikołajczyk, Bańczyk i Mierzwa nie zawsze byli dostatecznie zreni i raz po raz odsłaniali cichą spótkę swoją z WIN”.

W r. 1946 przed WIN stała daga gadnienia polityczne: referendum i wybory. Jeśli chodzi o wybory, to stanowisko WIN-u w niczym nie różniło się od jego kontrahenta. Chodziło o „wydatną i zagwarantowaną pomoc anglosasów „przy wyborach”, a Karczmarczyk mówił wręcz o konieczności sprowadzenia sił zbrojnych alianckich, celem kontroli.

PROWOKACJA

Dłuższy ustęp przemówienia prokuratora poświęca metodom prowokacji, cytując tzw. „instrukcje KC PPR” — zwykłą ordynarną prowokację, w której chodziło o zaszczerpiecie nienawiści do tej partii.

Chodziło o to, by rzucić kość niezgody między tą partią a drugą partią jednolitego frontu — PPS.

Dla tego celu nie cofnięto się przed żadnym fałszem, przed żadnym oszczerstwem.

Jedną z podstaw naszego bytu państwowego jest jednolity front robotniczy. Oskarżyciel proponuje spojrzeć na materiały WIN-u, by ujrzeć ile wysiłku dołożyła ta organizacja, by rozbić jednolity front robotniczy w Polsce. Stąd również płynie to obrzyście zainteresowanie dla zadań WRN-u i stąd nasyłanie agentów do PPS.

Ala panowie ci zapomnieli — wywołał prokurator — że robotnik polski wie, iż zawiadęcza swoją władzę przyjaznej współpracy PPS z PPR.

PPS umiało oczywiście swoje szeregi z Kwapińskich, Arciszewskich, Ciołkowskich, Puźników, umiało wyzbysie kuli u nogi jaka był pilsudczykowskie prad w ruchu socjalistycznym.

Drugą prowokatorską broszurą była rzekoma broszura CKW PPS. Cała ona wyraża jedną tylko myśl — chęć rozbięcia jednolitego frontu.

LATA ISTNIENIA PSL TO SA LATA CIĄGŁEGO, KONSEKWENTNEGO USIŁOWANIA ODERWANIA PPS OD PPR. LATA NIEPODŁOŚCI POLSKI, TO RÓWNIEŻ LATA CIĄGŁEJ, SYSTEMATYCZNEJ WŚCIEKLEJ WALKI PSL-u z WŁADZAMI BEZPIECZEŃSTWA. STAŁA PRÓBA PODWAŻANIA AUTORYTETU TYCH WŁADZ NA TERENIE KRAJU I MIĘDZYNARODOWYM.

Oskarżyciel przypomina kłamliwe interpretacje z tej mowy, wręczając sprawę Scibiorki i rozświeca w związku z nią wiadomości. Czyż ta prowokatorska akcja psl-owskiego nadzienia nie jest odpowiednikiem akcji winowskiego podziemia? I czy nie jest to powtórzeniem i wykonaniem instrukcji wydanych jeszcze przez Delegaturę Sił Zbrojnych?

PSL PATRONUJE ZBRODNICZEJ AKCJI „O”

Wrzesień słynna akcja „O”.

Jakże cel postawili sobie organizatorzy tej akcji? W toku przewodu ustalono, że chodziło o to, by przy pomocy insynuacji i prowokacji zasiać nieugięty w stosunku do najuczciwszych ludzi klasy robotniczej. Chodziło o to, by całe masy ludzi odstraszyć od partii robotniczych. By w społeczeństwie naszym powiększyć zamęt, stworzyć chaos, niewiarę towarzysza pracy do towarzysza przy warznięciu pracy.

LATA ISTNIENIA PSL TO LATA AKCJI „O” — TO LATA PROWOKACJI W STOSUNKU DO CAŁEGO SPOŁECZEŃSTWA I PAŃSTWA POLSKIEGO. I DLATEGO PANÓW Z PSL MOŻNA NAZWAĆ OJCAMI DUCHOWYMI AKCJI „O”. Charakterystyczne historie PSL-u prokurator slega do lat przedwojennych i twierdzi, że faszyzm w Polsce można było obalić — pod warunkiem jedno-

ści działania robotnika i chłopu. Panowie dzisiejsi z PSL do tego nie dopuścili.

Pamiętamy odkładanie strajku chłopskiego, pamiętamy manewry, którymi próbowano prowadzić na manowce wielowielow ruchy społeczne. Wyście chłopa sprowadzili na manowce! — zwraca się prokurator do osk. Mierzwę. — Wyście go oszukiwali przez cały okres drugiego Rzeczypospolitej obietnicami o reformie rolnej. Oszustwo stosowane wobec Batalionów Chłopskich, które zaprzeczano Pelczyńskiemu i Komorowskiemu. Dłż Mierzwę próbuje te roboty prowokacyjne ukryć za wielkim cieniem Sikorskiego. Ale to mu się nie uda.

Prokurator mówi następnie o argumentach Mierzwę podczas procesu, noszących wyraźne znamiona prowokacji i z kolei przechodzi do podważania pełnego obrazu metod prowokacyjnych do słynnego memoriału organizacji podziemnych do ONZ.

Jest to dokument hańby reakcji polskiej tym groźniejszy, że poparty słaszanymi dowodami.

Jak wynika z zeznań św Kwiecińskie go — na rozkaz obcego ambasadora przerobiono ten dokument, gdyż za mało zawierał jeszcze kalumni na Polskę. I taki dokument przedstawili obcom mocarstwom ludzie, którzy mają cześć uważać się za Polaków.

POGROBOWCY SANACJI

Nasuwają się myśli, iu niemi połączone jest nasza reakcja z międzynarodową reakcją. Jak spłatać i związanę są z sobą interesy naszej reakcji i reakcji zagranicznej, skoro tam szuka ona oparcia i znajduje je.

Tak, jak wieloma niemi połączona jest reakcja międzynarodowa z ludźmi siedzącymi na ławie oskarżonych, tak samo wieloma niemi łączą się WIN nowcy z PSL-owcami na tej ławie.

Kogoż reprezentują panowie PSL-owcy, znajdujący się na ławie oskarżonych?

Czyż nie reprezentują oni tych samych koncepcji politycznych, co sanacja. I czyż w 1918 r. nie pomagali oni oszukać mas chłopskich obietnicami o ziemi.

Czyż nie na ich sumieniu leżał krew robotników krakowskich z 1923 r.

LINIA POGROBOWCÓW SANACJI I PROTOPLASTÓW OSKARŻONYCH PSL-OWCÓW DOPROWADZIŁA NAS DO KLĘSKI WRZESNIOWEJ PODOBNEJ. JAK OBECNIE ICH LINIA PROWADZI KONSEKWENTNIE W OPARCIU O REAKCJE MIĘDZYNARODOWĄ, DO ODBUDOWY IMPERIALISTYCZNYCH NIEMIĘC.

I dlatego każdy Polak i każdy uciciel PSL-owiec ze wstrętem odwróci się od tych, którzy torują drogę odrodzeniu imperialistycznym Niemiec.

Teraz prokurator przechodzi do charakterystyki poszczególnych oskarżonych na podstawie przewodu.

Na pierwszy plan występuje szef spisku Franciszek Niepokółczycki.

Oskarżyciel przypomina znane już z przebiegu procesu fakty.

Dalej idą związany z nim ściśle Mierz-

wa, Buczek, Kabat, Starmach i Kunce — grupa klientów aparatu Niepokółczyckiego.

Mówi oskarżyciel również o czynach Strzałkowskiego, oszernie omówionych w poprzedniej części mowy, wypuklając rolę Ralskiego Eugeniusza w nawiązaniu kontaktu z ambasadami.

Znajduje też właściwe oświetlenie sylwetki Jana Kota, jednego z najbardziej aktywnych ludzi w aparacie Strzałkowskiego. Organizuje on i utrzymuje kontakty z agenturami terenowymi.

Po tym oskarżyciel mówi o autorach akcji „O” Langerze i Kowalskim. Przed referendum z polecenia Langnera zostają odbite dla kolportażu w większych ilościach materiały propagujące stanowisko WIN w głosowaniu o referendum. Kowalski redaguje „Informatora” — podstawowy elaborat propagandowo-wywiadowczy.

Oskarżony Tumanowicz (Jagodziński) jest inicjatorem kierownikiem akcji „Z” — wywiadu wojskowego. Szefem łączności i kontaktów organizacyjnych jest osk. Ralski Stefan. Wyznaczem wyższej klasy w jego działalności jest kontakt z ks. Misiatem, który przewoził materiały wywiadowcze do Andersa w Rzymie.

Osk. Wilczyński dostarczał por. Thoneskowi materiały wywiadowcze. Przewoził usunął wszelkie wątpliwości, jako by ten oskarżony nie znał treści przekazywanych materiałów.

Ostatni osk. Munch „archiwariusz” gromadził w lokalu archiwum miejskiego w Krakowie wszelkie materiały wywiadu i sporządzał kartoteki.

WROGOWIE POLSKI MUSZĄ BYĆ UKARANI

Tak wygląda spisek, na czele którego stał Niepokółczycki, a który przy pomocy szpiegostwa, terroru i propagandy zmierzał do obalenia ustroju Państwa Polskiego.

Ponad wszelką wątpliwość jest, że zbieranie tych materiałów szpiegowskich dokonywane było w zamierze działania na szkodę demokratycznego Państwa Polskiego.

W ostatnim ustępie przemówienia oskarżyciel omawia kwestie kary.

Podkreśla wielkoduszność demokratycznego Państwa Polskiego, wobec tych, którzy rzucają mu klody pod nogi.

Ludzie z ławy oskarżonych wielkoduszność narodu komentowali jako słabość.

Należy pamiętać o tym, do czego dąży ci ludzie.

Należy pamiętać o robotniku i chłopie polskim, na którego szkodę działano — i wrzesień o tym, że wyrok w tej sprawie powinien być wyrokiem Narodu Polskiego, który nie chce, by sztandar ze swastyką powiewał nad wieżami Krakowa.

Prokurator żąda: dla Niepokółczyckiego, Strzałkowskiego, Ralskiego, Kota, Tumanowicza, Langnera, Karczmarczyka, Ostafina, Buczka i Kowalskiego kary śmierci.

Dla Muncha dożywotniego więzienia.

Dla Mierzwę, Ralskiego Stefana i Wilczyńskiego — pozbawienia wolności na lat 15.

Dla Starmacha Karola — 10 lat.

Dla Kabata — 8 lat i wrzesień dla Kuncego Jerzego — 5 lat.

Wrzesień—miesiąc odbudowy stolicy

Wybrzeże śpieszy z pomocą Warszawie

Wrzesień, to miesiąc, którym kraj cały żyje pod znakiem odbudowy Warszawy.

Odbudowa stolicy została zdecydowana jeszcze w czasie, gdy Polska toczyła śmiertelny bój z okupantem. Odbudowa została zdecydowana w chwili przeniesienia siedziby Rządu z Lublina do Warszawy.

Myśl o przeniesieniu siedziby Rządu do Warszawy zdawała się początkowo absurdalna, co więcej niewykonalna. A jednak już następnego dnia po wyzwoleniu dziesiątki tysięcy wygnanych i umęczonych mieszkańców stolicy zaczęły wracać do swych zburzonych siedzib i załadunków.

ruiny i bunkry, piwnice i strychy, a po kilku dniach Rząd odrodzonej Rzeczypospolitej rozlokował się w jednym jedynym gmachu przy ul. Wileńskiej.

Następne lata są triumfem wsiłki i ofiarności bohaterskiego ludu stolicy, a przede wszystkim warszawskiej klasy robotniczej, tej klasy, która podobnie jak przodowała w walce o wolność i sprawiedliwość społeczną, wysunęła się na czoło w pracy nad odbudową.

Z perspektywy Gdańska, miasta również boleśnie dotkniętego przez los, równie barbarzyńsko zburzonego przez okupanta, trzeba szczególnie mocno podkreślić

konieczność niesienia pomocy Warszawie. A przecież słyszy się u nas podszepty, niekiedy z dobrej wiary płynące, praktycznie jednak podważające ogólnonarodowy wysiłek w kierunku odbudowy stolicy.

Patriotami Gdańska są nie tylko odwieczni jego gospodarze, ale również wczorajsi mieszkańcy Warszawy, którym mocno leży na sercu odbudowa morskiej stolicy polskiej. Jest to jawisko bezsprzecznie pozytywne, świadczące o tym, jak głębokie korzenie zapuściliśmy nad Bałtykiem. Niemniej jednak przeciwstawienie potrzeb Gdańska potrzebom Warszawy byłoby by z gruntu szkodliwe. Głębokie umiłowanie Wybrzeża i Gdańska nie może być w kolizji z umiłowaniem stolicy — symbolem naszej tradycji i dumy narodowej.

W miesiącu odbudowy Warszawy społeczeństwo Wybrzeża

musi sobie uświadomić, że podobnie jak stolica, również i Gdańsk nie może być odbudowany wysiłkiem jego wyłącznie mieszkańców, a musi korzystać z pomocy całego narodu. Powstaje zatem zagadnienie hierarchii i zadań.

Hierarchii tej, jako świadomi obywatele i patrioci, całkowicie podporządkowujemy się.

Dlatego też społeczeństwo Wybrzeża, a przede wszystkim Gdańska i Gdyni, weźmie czynny udział w odbudowie stolicy i dopomoże w realizacji tego pierwszorzędного ogólnonarodowego zadania. Albowiem, jak powiedział Prezydent RP Bierut, „...Warszawa jest dla nas Polaków — nie tylko ośrodkiem wielkomiejskim i stolicą kraju, jest ona dla nas przede wszystkim wielkim pomnikiem chwały narodowej, poświęcenia, bohaterstwa, męstwa i patriotyzmu...”

Uroczyscie zapowiada się Święto Reformy Rolnej w woj. Gdańskim

Gminy województwa gdańskiego czynią ostatnie przygotowania do uroczystego obchodu Dnia Reformy Rolnej i dyżynku. Obchody te, w roku bieżącym odbywają się pod hasłem „Jedność robotniczo — chłopskiej”. W dniu tym odznaczani zostaną za pracę najlepszy rolnicy.

We wszystkich gminach odbędą się uroczyste nabożeństwa, po których wszyscy i osiedli wiejskich przemarszują barwne pochody dożynkowe w strojach ludowych. Przygrywać im będą wiejskie kapela. Pochody przemarszują do Domów Ludowych, gdzie odbędą się akademie. Przedstawiciele poszczególnych gmin podsumują osiągnięcia pracy na roli od czasu wprowadzenia w życie Reformy Rolnej. Do wielu miejscowości przybędą delegacje z ośrodków miejskich. Robotnik, obok najlepszego gospodarza wiejskiego, otrzyma wieniec dożynkowy wręczając ze swej strony najpracowietszemu rolnikowi dary fabryk, pracujących dla potrzeb rolnictwa.

W godzinach popołudniowych, w wiek szach osiedli wiejskich, odbędą się zabawy ludowe, urozmaicone występami zespołów świetlicowych. Przez cały dzień, na terenie woj. gdańskiego, przeprowadzana będzie zbiórka na Uniwersał Ludowy w Bielawkach, powiatu tczewskiego.

Uroczyste obchody odbędą się w około 80 gminach i gromadach woj. gdańskiego. Szczególnie uroczyscie zapowiada się obchody w Starym Targu, pow. sztumski, w Stępcach i Zukowie, pow. kurlski, w Rudzie, Subkowie i Opale, pow. tczewski, w Starym Polu, pow. malborski, w Bierutowie — pow. elbląski, w Łęczycach, pow. lęborski, w Nowym Starwie, pow. gdański, w Luzinie, pow. morski. Do miejscowości tych przybędą liczne delegacje rolnicze z orkiestrami i zespołami artystycznymi. By wręczyć dary rolnikom. PCK wręczy każdej gminie apieczkę z lekarstwami.

Ciepło teraz Pluskocie bo kradł kaloryfery

Od dłuższego już czasu nieznanymi sprawcy dokonywali w Gdańsku kradzieży kotłów, kaloryferów i innych urządzeń niezbędnych do montażu centralnego ogrzewania z domów opuszczonej.

Komunikat Komisji Cennikowej

Komisja Cennikowa przy województwie gdańskim komunikuje, że kupcy obowiązani są do natychmiastowego:

a) zaopatrzenia towarów w ceny z powołaniem się na odpowiednie pozycje cennika cen maksymalnych (np. 150 zł cennik artykułów bawełnianych Nr B 101) itp.

b) wywieszenia w każdym przedsiębiorstwie na widocznym miejscu zawiadomienia o posiadaniu przez przedsiębiorstwo cenów dla użytku publiczności.

TEATR

Dom Marynarski — Gdynia, Skwer Kościuszki 12, godz. 20.00 — Warszawski Teatr Obrazowy wystawia komedie R. Niewiarowicza „I co z takim zrobić?”, z Jadwigą Zakliką i Tadeuszem Wesołowskim.

Teatr Miejski we Wrzeszczu, Grunwaldzka 10, godz. 20.00 — „Egzotyca Kuzynka”, komedia Verneutela z udziałem Kiri Popławskiej.

REPERTUARIUM KIN
Gdynia — „Warszawa” — Wilki morskie.
„Atlantyk” — „My z Kronstadt”. Dom Marynarski.
„Podwodny patrol”.
Oliwa — „Polonia” — Wesoły pensjonat.
Sopot — „Bałtyk” — Wesoła bezimienna.
„Polonia” — Cieniec przeszłości.
Gdynia — „Fala” — Twardzi ludzie.
Chylonia — „Promień” — Ulica złoczyńców.
Wrzeszcz — „Bałka” — 5 zuchów. „Capitol” — Na granicy.
Gdańsk — „Światowid” — Złota maska.
Wejherowo — „Świt” — Historia jednego fraka.
Puck — „Polonia” — Rywal Jego Królewskiej Mości.
Tczew — „Włosa” — Wielki wale.
Stargard — „Polonia” — Czarodziejski kwiat.
Białogard — „Bałtyk” — Srebrna flota.
Szczecinek — „Wolność” — Synowie.
Koszalin — „Polonia” — Bohaterki Pacyfiku.
Kartuzy — „Kaszub” — Ciche wesele.
Lębork — „Fregata” — Niewidzialny detektyw.
Słupsk — „Polonia” — Knock-out.

WYSTAWY
Wystawa „Stary Gdańsk w grafice i staro drukach” w Bibliotece Miejskiej w Gdańsku w godzinach od 9 do 18 z wyjątkiem niedziel i świąt. W sobotę od 9 do 12. Wystawa przedłużona została do 15 września br.

Adres Redakcji i Administracji
GŁOS WYBRZEŻA
Gdańsk — Plac Armii Czerwonej 1
tel.: 315-72.
Gdynia — ul. Świętojańska 3
tel.: 224-65.

Cennik ogłoszeń ukazujący się w poniedziałku, środy i piątku.
B-88225

Kronika wypadków

ZNÓW NIEWYPAL
W Lęborku, na Kaszubach, w lasku miejskim, przy ul. Wandy Wasilewskiej, bawiące się dzieci znalazły niewypał i zaczęły przy nim manipulować. Nastąpił wybuch, który zranił ciężko czworo dzieci. Stan ich jest groźny.

M.O. CZUWA
Korzystając z nieobecności swej pracodawczyni, ob. Nowickiej, zamieszkałej w Sopocie, niejaką Pokrzywińską spakowała jej garderobę do walizki, po czym udała się na pętlę tramwajową z zamiarem wyjazdu do Gdańska. Przechodzący wsiadł do M.O.

Radio
SOBOTA, 6.9.47, na fal 1.339 m.

6.15—6.30 — Dziennik poranny. 6.50—6.57 — Program na dzień bieżący (lok.). 7.15—7.35 — Wiadomości poranne i przegląd prasy stołecznej. 7.55—8.05 — Informacje ogólnopolskie. 12.00—12.10 — Wiadomości popołudniowe. 14.03—14.10 — Aktualia (lok.). 14.10—14.40 — Przebieg filmowy (lok.). 14.40—14.50 — Wędrowki po Wybrzeżu w oprac. prof. Kłarskiego (lok.). 14.50—15.00 — Informacje miejscowe i prognoza pogody (lok.). 16.00—16.18 — Dziennik popołudniowy. 18.45—18.53 — Informacje miejscowe (lok.). 19.00—19.15 — „Tu mówi Wybrzeże”. Ustka z nadmorskiej węgla. 19.15—19.30 — Transmisja z Gdańska. 20.05—20.10 — „Kobleta w świetle”. 20.10—20.15 — Wiadomości sportowe. 23.00—23.10 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.55—24.00 — Z ostatniej chwili i sygnał czasu.

DYŻURY APTEK
Gdynia, Orłowo, apteka dra Jurkowskiego, Skwer Kościuszki i apteka Bałtycka, ul. Słaska.
Sopot, apteka pod Orłem, ul. Rokossowskiego.
Oliwa, apteka pod Orłem, ul. Armii Radzieckiej.
Wrzeszcz, apteka Bałtycka, ul. Roosevelta.
Gdańsk, apteka Morska, ul. Łąkowa.
MERY TELEFONOW STRAŻY POŻARNEJ
Gdańsk — 31-334, 31-338.
Wrzeszcz — 41-332, 41-333, 42-264.
Urania — 31-336.
Oliwa — 52-622.
Nowy Port — 42-228.

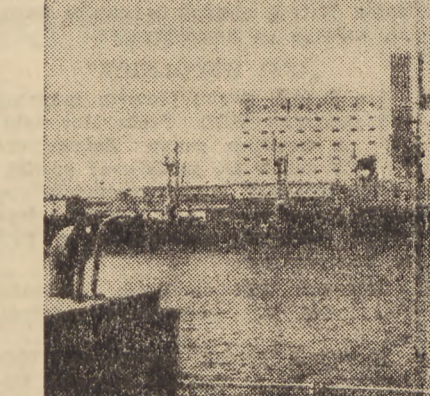
zwrócił uwagę na dziwne zachowanie się kobiety i poprosił ją o wytłumaczenie się. Pokrzywińska dawała niejasne odpowiedzi. W komisariacie przyznała się do kradzieży.

PRZEJECHAŁ PRZECHODNIA

Na Pl. Gen. Sikorskiego samochód ciężarowy nr C 51105, marki „Bedford”, będący własnością samopomocy studentów w Toruniu, najechał na Bernarda Szulca, zam. w Gdańsku, przy ul. Jana z Kolna 29. Ciężko rannego odwieziono do Szpitala Powszechnego w Gdańsku, gdzie po dwóch godzinach zmarł. Szoferem okazał się Zbigniew Bański, zam. w Toruniu, przy ul. Mickiewicza 2/4. (Dom Akademicki).

Gdynia, szczytująca się swoimi osiemnastoma przedszkolami, zetknęła się z dziwnym zjawiskiem. Otoż, mimo silnej propagandy za uczęszczaniem dzieci robotniczych do przedszkoli, akcja ta nie znalazła należytego oddźwięku i dzieci najbardziej potrzebnych nadal bawią się na ulicy.

Ministerstwo Oświaty wspólnie z wieloma instytucjami społecznymi organizuje przedszkola dając prawo koczowania z nich przede wszystkim dzieciom robotników. Dzieci w przedszkolach poznają cały szereg przedmiotów, które im później ułatwią naukę w szkołach. Poza tym dzieci są stale pod opieką fachowych pedagogów i otrzymują codzienne wyżywienie, pomoc le-



Widok na okean portowy w Gdyni

Przedszkole dla dzieci robotniczych Wzmocnić akcję propagandową w zakładach pracy

Gdynia, szczytująca się swoimi osiemnastoma przedszkolami, zetknęła się z dziwnym zjawiskiem. Otoż, mimo silnej propagandy za uczęszczaniem dzieci robotniczych do przedszkoli, akcja ta nie znalazła należytego oddźwięku i dzieci najbardziej potrzebnych nadal bawią się na ulicy.

Należy wobec tego spopularyzować szeroko na terenach zakładów pracy konieczność posyłania dzieci do przedszkola. Powinny się tym zająć przede wszystkim Liga Kobiet oraz organizacje zawodowe.

Próbna transakcja z Czechosłowacją
W Centrali Rybnej w Gdyni odbyło się zebranie Komitetu Eksportowego Ryb i Przetworów Rybnych, na którym dyr. Romanowski złożył sprawozdanie z wyjazdu delegacji Centrali Rybnej do Czechosłowacji i Węgier w sprawie eksportu ryb morskich do tych krajów.

Delegacja zawarła wstępny kontrakt z importerami czeskimi na eksport 2

Kronika Wybrzeża

PRZYJAZD PRZEMYSŁOWCA BRYTYJSKIEGO NA WYBRZEŻE

W tych dniach przybywa na Wybrzeże przedstawiciel Zjednoczenia Przemysłu Brytyjskiego, p. Ramsden, który zamierza zaznajomić się bliżej z możliwościami zbytu artykułów przemysłowych, maszyn i surowców.

W związku z przyjazdem p. Ramsdena na Wybrzeże, odbędzie się konferencja zainteresowanych sfer gospodarczych w Wydziale Handlowym Izby Przemysłowo — Handlowej w Gdyni, ul. Świętojańska 17.

3.049 OSÓB ZWERYFIKOWANYCH W SOPOCIE

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Sopocie, 6 września, ob. Budziński zło-

żył sprawozdanie z działalności Komisji Weryfikacyjnej, przy Zarządzie Miejskim w Sopocie. Komisja ta rozpatrzyła dotychczas 3.213 podań o stwierdzenie polskiej przynależności narodowej załatwiają z tego pozytywnie 3.049 i odrzucając 141. W toku załatwiania pozostają jeszcze 23 podania.

SIEDLICE MAJĄ WODĘ

Mieszkańcy Siedlic mieli nie małą kłopotu z wodą. W czasie, gdy prawie wszystkie dzielnice Gdańska posiadały już naprawioną i nawodnioną sieć wodociagową, mieszkańcy Siedlic byli jej pozbawieni. Dyrekcja Wodociągów i Kanalizacji, od dnia 1 września zorganizowała nieprzerwaną dostawę wody dla Siedlic.

Sezon letniskowy skończony

Nie będzie pociągów dalekobieżnych na Hel

Tegoroczny sezon letniskowy na Wybrzeżu dobiega końca. W związku z tym DOKP Gdańsk przypomina, że ilość pociągów, kursujących w sezonie letnim do miejscowości nadmorskich, ulegnie ograniczeniu.

Poczynając od dnia dzisiejszego wszystkie pociągi pospieszne z Warszawy, Krakowa i Katowic oraz pociąg dalekobieżny z Łodzi do Gdyni będą już tylko do Gdyni. Na Hel odczędą z Gdyni, po raz ostatni 6 września następujące pociągi: Nr 403 (odjazd z Gdyni 7.49), Nr 205 (odjazd 8.23, Nr 901 (odjazd 14.52) i Nr 423 (odjazd 5.50).

Z Helu wyprowadzone zostaną po raz

Narada gospodarcza PPR i SL w Pruszcze Gdańskim

W dniu 3 bm. odbyła się w Pruszcze Gdańskim wspólna narada gospodarcza aktywnych Polskiej Partii Robotniczej i Stronnictwa Ludowego, na którą przybyli liczni przedstawiciele z powiatu.

Obrazy zagrał burmistrz m. Pruszcza ob. Kamyszewski. Przewodniczył obradom tow. Fokciński. Referaty o lokalnych warunkach wygłosił: tow. Kleinsmidt i inż. Moid.

Po przemówieniach wywiałą się dyskusja, w toku której poruszano

25-lecie „Gedanii” Najstarszy klub sportowy w Gdańsku

W roku 1920, gdy Gdańsk i okolice stały się tzw. Wolnym Miastem, polscy sportowcy gdańscy nie mieli żadnego klubu sportowego, należącego do poszczególnych zespołów sportowych, niemieckich. Początkowo garstka sportowców zaciągnęła się do Towarzystwa gimnastycznego „Sokół”, tworząc drużynę piłki nożnej. Z biegiem czasu powstała myśl usamodzielnienia się i zorganizowania odrębnego klubu sportowego, pod nazwą „Gedania”.

Pierwsze walne zebranie KS „Gedania” odbyło się 15 sierpnia 1922 roku. Prezesem klubu został jego inicjator, technik kolejowy, Rudolf. Po-

czątkowo do KS „Gedania” zapisało się 32 członków. Z każdym rokiem KS „Gedania” umacnia swoje pozycje w sporcie gdańskim. Sportowcy polscy musieli walczyć z wielkimi trudnościami ze strony władz gdańskich.

W roku 1938, sportowcy polscy, w biegu na przełaj o mistrzostwo Gdańska zdobywają dwa pierwsze miejsca indywidualne i mistrzostwo drużynowe. Niemcy bojąc się konkurencji ze strony „Gedanii”, decydują niemieckiego związków sportowych zabronili lekkoatletom polskim występować w konkurencjach o mistrzostwo Gdańska.

Pomimo sztykan i trudności klub sportowy „Gedania” przetrwał i w roku obecnym obchodzi zaszczytny jubileusz 13 i 14 września br. przypada uroczystość 25-lecia istnienia „Gedanii”.

Przewidziane są wielkie igrzyska sportowe.

CEMENT DO ZSRR
Radziecki statek „Otto Schmidt”, zabrał z portu gdańskiego ładunek 5.600 ton cementu do Leningradu.

BAWEŁNA Z BRAZYLII
Do portu gdańskiego przybył z Brazylii wielki duński parowiec „Alabana”, który przywiózł około 10 tysięcy białej bawełny oraz partię drobnicy z Kopenhagi.

HOLOWNIK „ZBIK” W REMONCIE
Praca holowników jest ciężką i żmudną i dlatego co pewien czas holowniki muszą zaglądać do doków stoczni na kurację. Obecnie do stoczni Nr 1 zawiązał holownik „Zbik”. Poza ogólnym naprawami poddane zostaną gruntownemu remonci jego motory.

TOMASYNA I TARCICA DLA POLSKI
3 bm. wpłynęły do portu gdańskiego tylko 3 statki. Statek szwedzki „Lidaz” wszedł z ładunkiem 165 ton tarczy oraz polski statek „Toruń” z transportem 2.576 ton tomasyny. Polski statek „Kufno” wpłynął pusty.

POLSKIE ŻELAZO DLA SZWECJI
Z portu gdańskiego wyszedł szwedzki statek „Hoken” z ładunkiem 721,8 ton żelaza. Tęgo samego dnia opuścił port gdański norweski tankowiec „Banco”, który przywiózł olej rybny.

RUDA DLA POLSKICH HUT
Do portu gdańskiego weszły trzy statki szwedzkie, które przywiozły ponad sześć tysięcy ton rudy dla polskich hut. Ruda odbiera Centrala Zaopatrzenia Hutniczego.

MOSKWA LICZY 800 LAT

1147-1947

W jasne, chłodne zimowe poranne 12 marca 1918 roku przed Bramą Troicką moskiewskiego Kremiu zjechało auto.

Zatrzymała je warta.

— Kto jedzie?

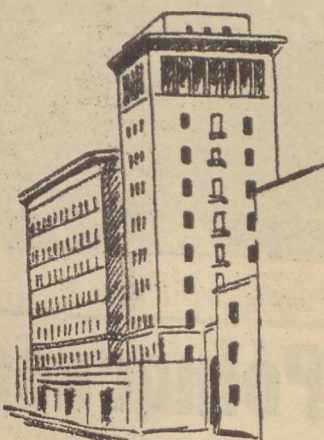
— Przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych Włodzimierz Ilcz Lenin — padła odpowiedź i z auta podano przepustkę.

Komendant posterunku i czerwogwardziści wyprężyli się jak struny. Byli zaskoczeni i zmieszani, że nie poznali od razu człowieka w okrzepłej futrzanej czapce.

Włodzimierz Ilcz uśmiechnął się i oddał ukłon przykladając rękę do czapki.

Auto łagodnie ruszyło naprzód i przez most przy Kutafnej wjeżdżało do starożytnej bramy.

— Oto i Krem! Jakże dawno go nie widziałem! — cicho powiedział Włodzimierz Ilcz.



Gmach Rady Ministrów

Przedwcześniej jeszcze Lenin pracował w Piotrogrodzie w Smolnym. Wieczorem tegoż dnia Włodzimierz Ilcz wszedł do wagonu stojącego pod parą pociągu.

Dnia 10 marca o godz. 22 odeszły z tego peronu jeden za drugim trzy pociągi o specjalnym przeznaczeniu: rząd radziecki z Leninem na czele przeniósł się do nowej stolicy — do Moskwy.

Moskwa jak i cały kraj przeżywała ciężki okres.

Sutki domów stało jak ślepe z wybitymi szybami, ospalającym się tyłkiem, poranione ogniem karabinów maszynowych.

Wichura zasypywała śniegiem na wpół wyludnione miasto.

Wiosną, gdy śnieg stajał, pokazywały się ślady okopów na ulicach, na Placu Czerwonym.

Brak było opał. „Idźcie do mieszkań robotniczych, zobaczcie jak straszny chłód, straszne męczarnie” — pisał Lenin.

„Do Lenina przyjechała grupa chłopów. Przed wyjściem z gabinetu jeden z przybyłych zapisał:

— Cóż to, Włodzimierzu Ilczu, tak zimno u ciebie?

— Trzeba oszczędzać drzewo — odpowiedział Lenin.

Po pewnym czasie do Moskwy przyszedł na nazwisko Włodzimierza Ilcza wagon drzewa. Przysłali go chłopcy wraz z listem, w którym pisali:

„Posyłamy ci wagon drzewa. Postaw sobie piec. A jeżeli nie masz zduna, to napisz.

Wiera szła krętymi, stromymi, nieznany jej dotąd ścieżkami Moskwy. Wspomnienia powoli blady, nie paliły już, jak dawniej, nie dręczyły. Dokoła niej po rozstępczonym ulicy biegły dzieci nawołujące się wesoło.

Radio umilkło, lecz przechodniów było więcej z każdą chwilą. Wszyscy byli czymś niebywale podnieceni.

— Niemców prowadzą!

— Już od południa tak idą!

— Radio o tym mówiło!

Wiera odruchowo zaczęła iść szybciej i spytała jakiejś starszki, czarnej abraj, co się tu dzieje.

Starszka podniosła na nią oczy, uśmiechnęła się i w smarszczkach powiek i nie wiadomo czemu odpowiedziała krzyżując głowę:

— Wiedziałam, sama wiedziałam! Dwa dni, albo trzydzieści niemieckich generałów powiesili. Jeden długi, drugi, jak baci, a w ślipu takie aszkielko trzymał. Dusza nieczysta!

Starszka natychmiast się zwróciła i zaczęła mówić:

Przyślimy swojego. U nas na wsł jest taki”.

Podczas wystąpienia na wiecu robotniczym w fabryce „Trichgorna manufaktura” Lenin otrzymał karteczkę tej treści:

„Czy długo jeszcze będziemy rozbiierać domy na opał”.

Włodzimierz Ilcz zachmurzył się i odczekawszy kilka sekund odpowiedział:

— Na opał, towarzysze, już nie długo. A w ogóle — rozbiierać będziemy. Będziemy walić te stare ruiny, aby na ich miejsce postawić murowane piec i szescio-piętrowe domy. A na razie, jeżeli to konieczne, rozbiierając, palcie, grzejcie swoje dzieci...

Lenin wybiegał myślą daleko naprzód.

12 kwietnia 1918 roku opublikowany został dekret Rady Komisarzy Ludowych, podpisany przez Lenina, Stałina i Lunaczarskiego. Dekret mówił o likwidacji pomników wzniesionych ku czci carów oraz o opracowaniu projektów pomników rewolucyjnych.

7 listopada 1918 roku robotnicy Moskwy, którzy wyszli na pierwszą demonstrację Październikową, odkryli na Placu Czerwonym tablicę pamiątkową na bratniej mogile 500 czerwogwardzistów.

Odkrycia dokonał Lenin.

Gdyby kamienie mogły mówić, kamienie tego placu, który rozciąga się u podnóża wysokiego kremłowskiego muru, opowiedziałyby historię Rosji.

Naród radziecki przychodzi na ten plac ze swoją radością, ze swoim bólem, ze swoim gniewem.

27 stycznia 1924 roku Moskwa chowała tu Włodzimierza Ilcz.

Od tego czasu dwadzieścia przeszło milionów odwiedziło mauzoleum, w którym spoczywa zabalsamowane ciało twórcy państwa radzieckiego.

W murze kremłowskim, za mauzoleum, wmurowane są urny z prochami zasłużonych działaczy rewolucyjnych.

W śnieżny listopadowy poranek pierwszego roku wojny towarzysze Stałin przyjmował tu defiladę wojsk, które z paradnego marszu szły prosto w bój: u wrót radzieckiej stolicy stał Niemcy.

Na Placu Czerwonym radosna Moskwa świętowała zwycięstwo nad Niemcami i Japonią. Na bruk u podnóża mauzoleum z głuchym łoskotem padały sztandary zdobyte na wrogu.

„Pośrodku opustoszałego w nocy placu, w cieniu mauzoleum śpi Lenin. Ale żyje Stałin.

Pod jego kierownictwem rozwinęła się wspaniała stolica potężna ojczyzny socjalizmu, dzięki jego trosce zmienia się oblicze osiemsetletniej Moskwy.

Plan generalne przebudowy

Od Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej minęło siedemnaście lat.

Moskwa już dawno uporała się z trudnościami i razem z całym

krajem liczyła lata drugiej pięcio 1934 roku tyle co przedsiębiorstwa starej Moskwy w okresie od 1905 do 1913 roku.

Moskiewskie fabryki i zakłady wyprodukowały w jednym tylko W roku 1912 w Moskwie było

Ze słowem „Moskwa” łączą się u nas różne, bardzo różne pojęcia. Kiedyś, jeszcze za szlacheckiej Rzeczypospolitej, Moskwa była stolicą państwa współzawodniczącego z Polską. Państwa obywateli — tak jak obywateli była i ówczesna Rzeczypospolita Polska, państwa federalnego się z Rzeczypospolitą na szerokim froncie od stepów ukraińskich po Bałtyk.

Potem, po rozbiórce, Moskwa była dla Polski drugą stolicą państwa — zaborem, do którego należała znaczna część ziem polskich.

Ala już w drugiej części okresu zaborów ze słowem „Moskwa” łączyły się i inne pojęcia. Zaczęły dochodzić do Polski, użarzonej przez carów, wieści o walce najlepszych w narodzie rosyjskim, o walce ludu rosyjskiego przeciwko gniebielowi Polski — caratowi.

Wraz z tymi wieściami zmieniało się pojęcie „Moskwa”, pojęcie „Rosja” w umysłach najlepszych spośród naszego narodu, powstawało rozróżnienie dwóch Rosji — Rosji caratu, gniebiela narodu polskiego i rosyjskiego i Rosji ludu rosyjskiego, walczącego z caratem i z narodem polskim przeciwko caratowi.

Już w trzecim dziesięciu lat ubiegłego wieku spotkali się ze sobą w tej wspólnej walce z caratem polscy i rosyjscy rewolucjonści, Walerian Łukasiński, Stanisław Worcel i inni działacze „Wolnomularstwa Narodowego” z rosyjskimi „dekabrystami”, z Pestlem, Rylcewem, Resztewem.

Czterdzieli lat później, w przeddzień Powstania Styczniowego, stanął twardej pakt przyjaźni i sojuszu między Centralnym Komitetem Narodowym, który wkrótce później miał ukonstytuować się jako Rząd Narodowy, a przedstawicielami ludu rosyjskiego — Hercebem i Czernyszewskim, z bohaterską pierwszą „Zemlą i Wolą”.

Przetwał ten pakt krwawa próba powstania i zahartował się we wspólnej walce. Ruch robotniczy polski i rosyjski nawiązał do tej uświęconej już tradycji polskiego i rosyjskiego postępu. Włodzimierz Lenin walczył nieugięcie o prawo narodu polskiego do stanowienia samemu o własnym losie.

Najlepsi w polskim ruchu robotniczym byli wiernymi szermierzami sojuszu polskiego proletariatu z rosyjską rewolucją, wierzyli, że zwycięstwo tej rewolucji przyniesie Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne.

Kiedy w listopadzie 1917 r. robotnicy i żołnierze Moskwy przez Czerwony Plac, na którym śpi snem wiecznym Włodzimierz Lenin — szturmowali mury Kremiu, w którym dzisiaj przebiega i dzisiaj Józef Stałin, kiedy lud Moskwy zdobywał twierdzę białych carów — wtedy padła w przeszłość historia Rosja stara, ciemiężycielska narodu polskiego, rozdziła się Rosja nowa, Rosja ludu rosyjskiego, sojusznika narodu polskiego w tyłu walkach z caratem.

Dekret Rządu Sowieckiego o anulowaniu traktatów dotyczących rozbiórki polskiej był tylko rozumiejącą się samą przez się konsekwencją tej zamienicznej zmiany, jaka dokonała się w Rosji.

Ustulwali kamieniami tę prawdę w świadomości narodu polskiego polscy obywateli i wielcy kapitaliści, wczorajsi sojusznicy caratu. Próbowali wmówić narodowi polskiemu kłamstwo o „czerwonym imperializmie”, próbowali przeciwko Rosji Nowej, Rosji wolnej, o własnym losie swobodnie decydować, narodów mówić jako o kontynuatorze polityki caratu.

Walczył o tym kłamiwem od pierwszych chwil powstania, Drugiej Rzeczypospolitej polski ruch robotniczy. Niósł w naród, niósł w szerokie masy ludowe tę wielką prawdę, że Rewolucja Listopadowa była decydującym czynnikiem wzmocnienia odrębności państwa polskiego. Niósł w naród, niósł w masy ludowe tę wielką prawdę, że TYLKO PRZYJAZŃ Z REPUBLIKAMI RADZIECKIMI, Z NARODEM ROSYJSKIM, PRZODUJĄCYM NARODEM ZSRR MOŻE ZAPEWNIĆ, UTRWALIĆ, ZABEZPIECZYĆ PRAWDZIWĄ NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJU.

Potwierdziło się to nasze stanowisko w ciężkie lata drugiej wojny światowej.

W listopadzie 1941 r., w chwili, gdy armie niemieckie, te same, które we wrześniu 1939 r. zdeptywały polską ziemię, parły całą siłą, zdawało by się niepostrzeżenie, na wschód — w Moskwie, na Czerwonym Placu, przed mauzoleum Lenina, Józef Stałin przyjmował defiladę oddziałów Armii Czerwonej. Przyjmował ją w odległości 30—40 km od frontu. Oddziały oczołgów wprost z placu defilady szły na zachód, tam, gdzie trwał śmiertelny, decydujący bój. Ale głos Józefa Stałina był równy i spokojny, jak zawsze, a słowa jego przemówienia tchnęły niezłomną wiarą w zwycięstwo.

W te dni Moskwa nowa, Moskwa ludu rosyjskiego, stała się dla całego świata symbolem niezłomnej, nieprzejednanej walki z niemieckim najazdem. Nie było na przestrzeni użarzonej Europy, jednego miasta, jednego osiedla, gdzieby nie słuchano w radiu Moskwy, gdzieby jego powtarzające się słowa zawołały: „Śmierć niemieckim najazdom!” — nie znajdowało najsłabszego oddziałości.

Moskwa przetrwała wiedy. O Moskwę rozbiły się pancerne hufce hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Spod Moskwy wyszły armie radzieckie, które natychmiast stanęły zwycięstwa — wspólnego zwycięstwa narodów Europy — na gruzach Berlina.

Kto nie słuchał wtedy przez radio Moskwa rozkazów zwycięstwa, wieści o coraz nowych cięściach zadawanych hitlerowskiej machinie wojennej?

Nowego maczenia nabrała wtedy dla nas — Polaków, słowo MOSKWA. Stało się symbolem wielkiej, przysiężnej siły, która podala nam braterską dłoń, siłę, która pomogła nam, aby na gruzach Berlina obok czerwonego standardu ZSRR wznosił się także biało-czerwony sztandar narodu polskiego.

Sojusz zawarty z górą wiek temu między Łukaszką i Pestlem, sojusz polskich i rosyjskich postępców, sojusz utrwalony przez każde następne pokolenie w myśl postępczej obu narodów, stał się sojuszem dwóch państw, sojuszem dwóch narodów. Moskwa jest dzisiaj dla nas, dla całego narodu polskiego — stolicą najwspanialszego sojusznika naszego kraju. Dla polskiego ruchu robotniczego, Moskwa jest szarą stolicą kraju, który pierwszy podjął gigantyczny trud budowania nowego, sprawiedliwego ustroju, budowania socjalistycznego społeczeństwa.

O tej Moskwie opowiadamy naszym czytelnikom w dzień jej 800-lecia.

milion sześćset tysięcy mieszkańców, w 1920 r. — milion, a w 1934 r. stolica liczyła przeszło trzy i pół miliona ludności.

Pod względem zaludnienia Moskwa przeszła z dziewiątego miejsca wśród wielkich miast świata na szóste.

W stolicy realizowano szeroki program rozwoju gospodarki miejskiej w celu obsłużenia mieszkańców wielkiego miasta.

Place i ulice zostały oczyszczone, uprzątnięte, z gruntu zmienione.

W centrum i na przedmieściach powstały dziesiątki nowych wielopiętrowych kamienic. Jedno z pierwszych powstało Gieszowskie osiedle na „Czerwonej Prasni” — spełniły się słowa Lenina wypowiedziane w głodne i chłodne dni wojny domowej

— Tu można zacząć budować.

Tak zapadła decyzja wzniesienia potężnego pomnika Lenina, który miał jednocześnie symbolizować potęgę Związku Radzieckiego.

Rząd ZSRR rozpisał konkurs na plan budowy Pałacu Rad.

W przeciągu 1932 r. sąd konkursowy otrzymał ponad 300 projektów od architektów z całej kuli ziemskiej. Wiele z nich trzeba było odrzucić. Ale wszystkie dopomogły do realizacji olbrzymiego zamierzenia.

Do 1940 r. trwał wznoszenie fundamentów, a potem rozpoczęła się właściwa budowa, w której brały udział setki ludzi i dziesiątki maszyn. Wojna przerwała prace.

Dziś ją wznowiono. W monumentalnej budowlę znajduje swój wyraz epos wielkiej wojny, chwala sowieckiego oręża, heroiczny trud 200 milionów sowieckich obywateli idących do zwycięstwa pod wodzą Józefa Stałina.

Pałac Rad ma być najwyższym gmachem, jaki stworzył geniusz człowieka.

Mierzy on ponad 400 metrów. Najwyższy drapacz chmur amerykański Stett Building nie osiąga nawet na poziomie setnego piętra do wysokości Pałacu. Ważący go przekroczy 2 miliony ton. Metal zużyty na wzniesienie szkieletu wystarczyłby dla budowy 5 takich olbrzymów, jak Stett Building oraz kilka wież równych wieży Eifla.

Pałac Rad przetrwa wieki. Z zewnątrz będzie wyłożony kaukaskim marmurem. Wszystkie relikwie ofiarowały to, co miały najpiękniejszego dla jego wykonania. Gmach tonąć będzie w świetle. Wieczne oświetlenie szczytowego pomnika pochłonie ilość światła równą światłu 40

tyś latarni rozświetlających ulice Moskwy.

Wnętrze Pałacu będzie całkowicie odizolowane od gwaru ulicznego. Masywne ściany, ramy okienne z brązu, potrójne szyby nie przepuszczą nawet odgłosu grzmotów najsilniejszej burzy.

To tu, to tam zakwitną przepiękne klomby, a powietrze będzie nasycone zapachem lasu, morza, lub łąki.

Wielka i mała sala pomieści zdoła ponad 40 tysięcy osób. Wielka sala budowana będzie w kształcie amfiteatru, o doskonałej akustyce i wspaniałym oświetleniu.

Na niezliczonych piętrach ustawione będą statuty bohaterów, symbolizujących braterstwo i równość wszystkich narodów w ZSRR oraz ich walkę za wolność i niepodległość Ojczyzny.

Największą z dotychczas ustanowionych postaci jest brązowa statua Wolności, której oryginalny podarowany był Ameryce przez Francuzów w 1866 r. Liczy ona 93 m wysokości. Na latarni, którą trzyma w dłoni, można by pomieścić 10 ludzi.

Posąg Lenina osiągnie wysokość 100 m. Podstawą jego będzie wieża Pałacu wznosząca się na 300 m.

Pałac Sowietów obliczony jest na 250 mtr. szerokości. Aby zorientować się w jego ogromie wystarczy przytoczyć, że Pola Elizejskie w Paryżu mają 80 m szerokości, Aleja Meil w Londynie 40 m, Aleja Pensylwani w Waszyngtonie 59 metrów.

Ta wielka przestrzeń, olbrzymie sale, niezmiernie perspektywę symbolizować mają idee oświaty, demokracji, która chce wszystkim udostępnić doro bek ducha i umysłu ludzkiego.

Nocą z fontann, oświetlonych reflektorami wytrysną stubarwne strumienie.

„Kiedy zmrok otuli Moskwę, posąg Lenina długo jeszcze będzie oświetlony purpurowym blaskiem zachodzącego słońca.

O świecie gorące promienie, niewidoczne jeszcze słońca o-złocą jego wyniosłą postać. On to pierwszy w Moskwie witać będzie jutrenkę.

Z podniebnej wysokości Lenin spoglądać będzie na Moskwę, na niezmiernie przestrzenie Związku Radzieckiego.

Wiera szła krętymi, stromymi, nieznany jej dotąd ścieżkami Moskwy. Wspomnienia powoli blady, nie paliły już, jak dawniej, nie dręczyły. Dokoła niej po rozstępczonym ulicy biegły dzieci nawołujące się wesoło.

Radio umilkło, lecz przechodniów było więcej z każdą chwilą. Wszyscy byli czymś niebywale podnieceni.

— Niemców prowadzą!

— Już od południa tak idą!

— Radio o tym mówiło!

Wiera odruchowo zaczęła iść szybciej i spytała jakiejś starszki, czarnej abraj, co się tu dzieje.

Starszka podniosła na nią oczy, uśmiechnęła się i w smarszczkach powiek i nie wiadomo czemu odpowiedziała krzyżując głowę:

— Wiedziałam, sama wiedziałam! Dwa dni, albo trzydzieści niemieckich generałów powiesili. Jeden długi, drugi, jak baci, a w ślipu takie aszkielko trzymał. Dusza nieczysta!

Starszka natychmiast się zwróciła i zaczęła mówić:

Przyślimy swojego. U nas na wsł jest taki”.

Podczas wystąpienia na wiecu robotniczym w fabryce „Trichgorna manufaktura” Lenin otrzymał karteczkę tej treści:

„Czy długo jeszcze będziemy rozbiierać domy na opał”.

Włodzimierz Ilcz zachmurzył się i odczekawszy kilka sekund odpowiedział:

— Na opał, towarzysze, już nie długo. A w ogóle — rozbiierać będziemy. Będziemy walić te stare ruiny, aby na ich miejsce postawić murowane piec i szescio-piętrowe domy. A na razie, jeżeli to konieczne, rozbiierając, palcie, grzejcie swoje dzieci...

Lenin wybiegał myślą daleko naprzód.

12 kwietnia 1918 roku opublikowany został dekret Rady Komisarzy Ludowych, podpisany przez Lenina, Stałina i Lunaczarskiego. Dekret mówił o likwidacji pomników wzniesionych ku czci carów oraz o opracowaniu projektów pomników rewolucyjnych.

7 listopada 1918 roku robotnicy Moskwy, którzy wyszli na pierwszą demonstrację Październikową, odkryli na Placu Czerwonym tablicę pamiątkową na bratniej mogile 500 czerwogwardzistów.

Odkrycia dokonał Lenin.

Gdyby kamienie mogły mówić, kamienie tego placu, który rozciąga się u podnóża wysokiego kremłowskiego muru, opowiedziałyby historię Rosji.

Naród radziecki przychodzi na ten plac ze swoją radością, ze swoim bólem, ze swoim gniewem.

27 stycznia 1924 roku Moskwa chowała tu Włodzimierza Ilcz.

Od tego czasu dwadzieścia przeszło milionów odwiedziło mauzoleum, w którym spoczywa zabalsamowane ciało twórcy państwa radzieckiego.

W murze kremłowskim, za mauzoleum, wmurowane są urny z prochami zasłużonych działaczy rewolucyjnych.

W śnieżny listopadowy poranek pierwszego roku wojny towarzysze Stałin przyjmował tu defiladę wojsk, które z paradnego marszu szły prosto w bój: u wrót radzieckiej stolicy stał Niemcy.

Na Placu Czerwonym radosna Moskwa świętowała zwycięstwo nad Niemcami i Japonią. Na bruk u podnóża mauzoleum z głuchym łoskotem padały sztandary zdobyte na wrogu.

„Pośrodku opustoszałego w nocy placu, w cieniu mauzoleum śpi Lenin. Ale żyje Stałin.

Pod jego kierownictwem rozwinęła się wspaniała stolica potężna ojczyzny socjalizmu, dzięki jego trosce zmienia się oblicze osiemsetletniej Moskwy.

Plan generalne przebudowy

Od Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej minęło siedemnaście lat.

Moskwa już dawno uporała się z trudnościami i razem z całym

krajem liczyła lata drugiej pięcio 1934 roku tyle co przedsiębiorstwa starej Moskwy w okresie od 1905 do 1913 roku.

Moskiewskie fabryki i zakłady wyprodukowały w jednym tylko W roku 1912 w Moskwie było

Ze słowem „Moskwa” łączą się u nas różne, bardzo różne pojęcia. Kiedyś, jeszcze za szlacheckiej Rzeczypospolitej, Moskwa była stolicą państwa współzawodniczącego z Polską. Państwa obywateli — tak jak obywateli była i ówczesna Rzeczypospolita Polska, państwa federalnego się z Rzeczypospolitą na szerokim froncie od stepów ukraińskich po Bałtyk.

Potem, po rozbiórce, Moskwa była dla Polski drugą stolicą państwa — zaborem, do którego należała znaczna część ziem polskich.

Ala już w drugiej części okresu zaborów ze słowem „Moskwa” łączyły się i inne pojęcia. Zaczęły dochodzić do Polski, użarzonej przez carów, wieści o walce najlepszych w narodzie rosyjskim, o walce ludu rosyjskiego przeciwko gniebielowi Polski — caratowi.

Wraz z tymi wieściami zmieniało się pojęcie „Moskwa”, pojęcie „Rosja” w umysłach najlepszych spośród naszego narodu, powstawało rozróżnienie dwóch Rosji — Rosji caratu, gniebiela narodu polskiego i rosyjskiego i Rosji ludu rosyjskiego, walczącego z caratem i z narodem polskim przeciwko caratowi.

Już w trzecim dziesięciu lat ubiegłego wieku spotkali się ze sobą w tej wspólnej walce z caratem polscy i rosyjscy rewolucjonści, Walerian Łukasiński, Stanisław Worcel i inni działacze „Wolnomularstwa Narodowego” z rosyjskimi „dekabrystami”, z Pestlem, Rylcewem, Resztewem.

Czterdzieli lat później, w przeddzień Powstania Styczniowego, stanął twardej pakt przyjaźni i sojuszu między Centralnym Komitetem Narodowym, który wkrótce później miał ukonstytuować się jako Rząd Narodowy, a przedstawicielami ludu rosyjskiego — Hercebem i Czernyszewskim, z bohaterską pierwszą „Zemlą i Wolą”.

Przetwał ten pakt krwawa próba powstania i zahartował się we wspólnej walce. Ruch robotniczy polski i rosyjski nawiązał do tej uświęconej już tradycji polskiego i rosyjskiego postępu. Włodzimierz Lenin walczył nieugięcie o prawo narodu polskiego do stanowienia samemu o własnym losie.

Najlepsi w polskim ruchu robotniczym byli wiernymi szermierzami sojuszu polskiego proletariatu z rosyjską rewolucją, wierzyli, że zwycięstwo tej rewolucji przyniesie Polsce wyzwolenie narodowe i społeczne.

Kiedy w listopadzie 1917 r. robotnicy i żołnierze Moskwy przez Czerwony Plac, na którym śpi snem wiecznym Włodzimierz Lenin — szturmowali mury Kremiu, w którym dzisiaj przebiega i dzisiaj Józef Stałin, kiedy lud Moskwy zdobywał twierdzę białych carów — wtedy padła w przeszłość historia Rosja stara, ciemiężycielska narodu polskiego, rozdziła się Rosja nowa, Rosja ludu rosyjskiego, sojusznika narodu polskiego w tyłu walkach z caratem.

Dekret Rządu Sowieckiego o anulowaniu traktatów dotyczących rozbiórki polskiej był tylko rozumiejącą się samą przez się konsekwencją tej zamienicznej zmiany, jaka dokonała się w Rosji.

Ustulwali kamieniami tę prawdę w świadomości narodu polskiego polscy obywateli i wielcy kapitaliści, wczorajsi sojusznicy caratu. Próbowali wmówić narodowi polskiemu kłamstwo o „czerwonym imperializmie”, próbowali przeciwko Rosji Nowej, Rosji wolnej, o własnym losie swobodnie decydować, narodów mówić jako o kontynuatorze polityki caratu.

Walczył o tym kłamiwem od pierwszych chwil powstania, Drugiej Rzeczypospolitej polski ruch robotniczy. Niósł w naród, niósł w szerokie masy ludowe tę wielką prawdę, że Rewolucja Listopadowa była decydującym czynnikiem wzmocnienia odrębności państwa polskiego. Niósł w naród, niósł w masy ludowe tę wielką prawdę, że TYLKO PRZYJAZŃ Z REPUBLIKAMI RADZIECKIMI, Z NARODEM ROSYJSKIM, PRZODUJĄCYM NARODEM ZSRR MOŻE ZAPEWNIĆ, UTRWALIĆ, ZABEZPIECZYĆ PRAWDZIWĄ NIEPODLEGŁOŚĆ KRAJU.

Kadry dla przemysłu Ziemi Odzyskanych

Wywiad z dyrektorem Departamentu Kadr w Min. Przemysłu i Handlu tow. Janem Pomorskim

W związku z III Zjazdem Przemysłu Ziemi Odzyskanych Dyrektor Departamentu Kadr w Min. Przemysłu i Handlu tow. JAN POMORSKI udzielił wywiadu Robotniczej Agencji Prasowej.

— Jak w chwili obecnej przedstawia się stan zatrudnienia w przemyśle Ziemi Odzyskanych?

— Obserwujemy stały wzrost zatrudnienia, który najlepiej obrazują następujące cyfry. Kiedy na dzień 30.6.1946 r. przemysł Ziemi Odzyskanych zatrudniał 206 tysięcy pracowników, to w tym samym okresie w roku bieżącym pracowało już 304 tysiące ludzi. W zeszłym roku liczba pracowników zatrudnionych w przemyśle Ziemi Zachodnich stanowiła 24 proc. ogólnej liczby robotników w Polsce — obecnie liczba ta wzrosła już do 30 proc.

— A jak przedstawia się w chwili obecnej szkolenie nowych kadr pracowniczych dla naszego przemysłu na Ziemiach Zachodnich?

— Konieczność szybkiego uruchomienia tego przemysłu i repolonizacji Ziemi Odzyskanych wpłynęła na to, że wiele zakładów fabrycznych na Ziemiach Zachodnich kompletowanych było pośpiesznie z elementu często niedofinansowanego. Przed Departamentem Kadr stało zatem ważne zadanie doszkolenia robotników już pracujących

cyh i wyszkolenia nowych pełnowartościowych kadr pracowniczych. Ministerstwo Przemysłu przykłada w ogóle wielką wagę do szkolenia zawodowego, ale specjalny nacisk położony jest na szkolenie fachowców dla przemysłu Ziemi Odzyskanych. I dlatego na 1.224 kursy specjalne, zorganizowane przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu — 540 odbyło się na Ziemiach Zachodnich. Z czynnych obecnie 220 kursów — 145 zorganizowanych jest na tamtych terenach. Podobnie sprawa się przedstawia i ze szkołami przemysłowymi i gimnazjami trzyletnimi — z ogólnej ich liczby 480 — 131 mieści się na terenach nowo — odzyskanych.

— Ilu ogółem przeszkolono dotychczas pracowników w ramach akcji szkoleniowej Departamentu Kadr Ministerstwa P. i H.?

— W r. 1945 przeszkoliliśmy 600 osób, a już w r. 1946 było ich 7 tysięcy, w ciągu pierwszego zaś półrocza br. przeszkolonych zostało 11 tysięcy osób. Do końca tego roku projektuje się dalsze przeszkolenie około 15 tysięcy pracowników. Łącznie ze szkołami przemysłowymi wyszkolonych zostało około 82 tysięcy młodych fachowców, w czym 60 proc. przypada na Ziemię Odzyskaną.

Jeśli chodzi o personel kierowniczy na Ziemiach Odzyskanych, to około

30 proc. absolwentów naszych 4 Technikum, a więc około 1.000 osób przeszło do przemysłu Ziemi Zachodnich. Także około 30 proc. robotników wysuniętych na stanowiska kierownicze — znajduje się na tamtych terenach.

— Jakże są plany na przyszłość Departamentu Kadr w dziedzinie szkoleniowej?

— Przekształcenie naszego Państwa, w związku z przesunięciem granic polskich na zachód z państwa rolniczego na państwo przemysłowo — rolnicze oraz wielkie perspektywy rozwojowe stojące przed naszym przemysłem stwarzają konieczność szybkiego przystosowania chłopskiej młodzieży do pracy w przemyśle, by można było zasilić zakłady pracy nowymi robotniczymi kadrami.

Toteż Ministerstwo Przemysłu i Handlu uruchomiło ostatnio tzw. szkoły przysposobienia przemysłowego przeznaczone dla 25 tys. młodzieży wiejskiej, rekrutującej się z biedoty wiejskiej.

— Ile będzie takich szkół?

— Przygotowano już 53 szkoły przysposobienia przemysłowego, w tym 31 na Ziemiach Odzyskanych. Mieszcza się one przy dużych zakładach przemysłowych. Kształcą się tam młodzież wiejską w wieku od 14 do 17 lat. Nauka, wyżywienie, odzież, mieszkanie — wszystko otrzymuje się darmo.

— Z jakich okolic rekrutują się przeważnie uczniowie i uczennice szkół przysposobienia przemysłowego?



Przy piecu martenowskim

Kariera pewnego reżysera filmowego

Foethke schw. tanę przez władze bezpieczeństwa

Przed kilkoma dniami, z polecenia władz prokuratorskich, został aresztowany przez organa bezpieczeństwa publicznego scenarzysta i reżyser filmowy — Jan Foethke. Foethke w okresie okupacji był wyższym urzędnikiem Propaganda - Abteilung w dystrykcie warszawskim i na stanowisku tym rozwijał działalność antypolską.

Po wyzwoleniu Foethkemu udało się zmniejszyć czujność kierownictwa „FILMU POLSKIEGO”, które zatrud

niło renegeata na stanowisku reżysera filmowego. Gdy prawda wyszła na jaw, Foethke został natychmiast zwolniony i ukrył się w obawie przed od powiedzialnością. Niedawno w Warszawie rozeszła się pogłoska, iż Foethkemu udało się zbiec zagranicę.

Energiczne poszukiwania, prowadzone przez władze bezpieczeństwa, zostały uwieńczone powodzeniem. Foethke siedzi w więzieniu i czeka na rozprawę.

Dekret, na który czekaliśmy

Pracownicy rolni objęci ubezpieczeniem

Poważnym niedociągnięciem dotychczasowych przepisów o ubezpieczeniu rolników było zupełne wyeliminowanie spod opieki rolników i pracowników rolnych. O ile bowiem rolnik, pracujący w przemyśle, zabezpieczony był zarówno na wypadek choroby i wypadków przy pracy, o ile kobiety miały zabezpieczenie na wypadek macierzyństwa (tak pod względem pomocy lekarskiej, jak i pomocy gotówkowej), to rolnikom rolnemu żadne z tych ubezpieczeń nie przysługiwało.

Dlatego też dekret o zrównaniu w dziedzinie ochrony społecznej pracowników rolnych z ludnością zatrudnioną w przemyśle, należy powitać jako poważny krok na drodze dalszego regulowania i polepszania warunków pracy.

Dekret ten wprowadza na terenie całego kraju ubezpieczenie wypadkowe dla wszystkich najemnych pracowników rolnych bez względu na obszar gospodarstwa, w którym są zatrudnieni. Należy nadmienić, że ubezpieczenie wypadkowe zapewnia poszkodowanemu przy pracy nie tylko świadczenia pieniężne w postaci rent lub odpraw, ale również opiekę lekarską na czas leczenia skutków wypadku.

Ze względu na brak należytego aparatu lecznictwa ubezpieczeniowego, ubezpieczeni chorobowym i na wypadek macierzyństwa zostali w tym roku objęci tylko pracownicy gospodarstw rolnych powyżej 30 ha oraz pracownicy wszystkich gospodarstw hodowlanych, ogrodniczych, rybnych itp. (niezależnie od wielkości gospodarstwa). Pracownicy gospodarstw mniejszych zostaną objęci ubezpieczeniem chorobowym od dnia 1 marca 1948 roku.

WSZELKIE ŚWIADCZENIA NA

Przeciwko bestialstwu faszystowskiej Hiszpanii

Protestują członkinie Ligi Kobiet w Rzeszowie

(Obsł. wł.). Na wiecu, poświęconym omówieniu postulatów kobiet polskich w związku ze zbliżającą się sesją Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na wieść o karze śmierci, zagrożającej hiszpańskim patriotkom — członkini

nie SO Ligi Kobiet w Rzeszowie zaprezentowały specjalną rezolucję przeciwko bestialstwu faszystowskiego rządu.

„My kobiety m. Rzeszowa dowiadujemy się, że patriotka hiszpańska August Zora i jej towarzysze, między innymi 6 kobiet, oskarżeni są przez faszystowski rząd Franko o opieranie się jego władzy. Żądamy od Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Polsce, by wszelkimi siłami, poprzez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej interweniował u Sekretarza Generalnego ONZ o uratowanie życia bohaterki oskarżonej. Życie ich i ich walka są nam drogie, albowiem i oni i my datymy do światowego pokoju. Rozumiemy, że jednym z zarzewi wojny jest właśnie frankistowska Hiszpania, przeciwko której walczą E. Blázquez

Na harendzie Jana Kasprowicza

Na harendzie Jana Kasprowicza przeprowadzane są obecnie prace konserwatorskie, zmierzające do usunięcia powstających w czasie lat okupacji zniszczeń. Harenda zostanie połączona mostem z najbliższą drogą komunikacyjną, celem stworzenia lepszego dostępu do harendy wyściełanej.

— Z okolic szczególnie dotkniętych wojną, a zwłaszcza z przyczółków. Mamy więc uczniów z Rzeszowskiego, Sandomierskiego, Krakowskiego, Kieleckiego, Białostockiego i najbardziej zniszczonych okolic Warszawy.

— Dzieci robotników rolnych stanowią 45 proc. uczniów. Dzieci rolników do 1 ha — 28 proc., młodzieży pochodzącej z gospodarstw do 5 ha jest 23 proc., powyżej zaś 5 ha tylko 4 proc.

— Gdzie mieszczą się szkoły przysposobienia przemysłowego na Ziemiach Odzyskanych?

— Szkoły węglowe mieszczą się między innymi w Tarnowskich Górach, Zabrze, Wałbrzychu, Żarach, Nowej Rudzie. Szkoły włókiennicze żeńskie w Bielawie, Zielonej Górze, Legnicy itd. Metalowe we Wrocławiu, Elblągu, Zielonej Górze, chemiczne w Żarowie koło Świdnicy, hutnicze w Łabędach, papierniczne w Krapkowicach, drzewne w Olśzynie koło Łowicza itd. Często młodzież zamieszkuje stare zamczyska rozsiane na tych ziemiach. I tak stary zamek piastowski w Krapkowicach służy uczniom za mieszkanie. Także w Żarowie i Pszczynie szkoły mieszczą się w zamkach.

Szkoły przysposobienia przemysłowego powinny dać Ziemiom Odzyskanym 15 tysięcy wyszkolonej młodzieży, która zasilił zakłady tamtejszych zakładów przemysłowych.

Szkoły przysposobienia przemysłowego — to nowy poważny krok na drodze do uprzemysłowienia Polski.



100-tonowy dźwig przy pracy w porcie szczecińskim

„Kastor” wrócił z Morza Północnego

Śledzie z własnych połowów

3 września w godzinach rannych przybył do Szczecina pierwszy trawler rybołówstwa dalekomorskiego, s/s „Kastor” przywożąc 80 ton śledzi, które rozprzodząć będzie Centrala Rybna w Szczecinie.

Trawler s/s „Kastor” nie wygląda imponująco. Leez ktoś myśli o malowaniu w okresie połowów? Ławice śledzi na dalekich wodach Morza Północnego między brzegami Szkocji a Norwegii nie czekają przecież na statki.

Trawler „Kastor” posiada na rufie znaki „Gdy 100”, to znaczy, że takich jednostek mamy już więcej i że częściej przybijać będą do Szczecina. Po wydławaniu śledzi i drobnych remontach wyruszy on znowu przez Gdynię do Szwecji na wody Morza Północnego.

Jedno, co mocno uderza, to brak polskich szyprow na statku. Połowe żółgi na „Kastorze” stanowią Holendrzy. Zrozumiałe, że nie mamy fachowców.

Marynarze z M/s „Batory” głoszą światu prawdę o Polsce

Z inicjatywy kół PPR na M/s „Batory”, żałoga statku rozpoczęła zbiórkę na szeroką skalę akcję propagandową, mającą na celu wywołanie światła, który wyraził uznanie niestrudzonego pracownika bibliotecznego na terenie Dolnego Śląska.

ale liczymy się z tym, że już w przyszłym roku popłyną nasi szyprowie. Urząd Rybacki wysłał zdolniejszych rybaków na dalekie rejsy północne, jako praktykantów.

Zapotrzebowanie na śledzie w Polsce jest bardzo duże. Nasze wydatki na import śledzi z Norwegii czy Anglii są wielkie, dochodzą do 50.000.000 zł. Przykład „Kastora” najdobitniej wskazuje,

że pieniądze te mogą pozostać w kraju i służyć na rozbudowę floty i przetwórstwa rybnego.

Rejs trawlera trwał dwa tygodnie. 16 sierpnia opuścił on Gdynię, swój port macierzysty. Połowy trwały 5 dni. Przywiezione 80 ton śledzi zaspokoja częściowo pierwsze potrzeby kraju dając pewność, że następne połowy w zupełności uniezależnią nas od importu.

Stomatologia na kołach

Ambulanse dentystyczne wyruszają w teren

W dniu 1 września Ministerstwo Zdrowia za pośrednictwem Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia przekazało do użytku ludności województwa gdańskiego trzy ambulanse dentystyczne. Wozu te są wyposażone w pełne urządzenie lekarskie. Jeden z nich, wspaniały wóz amerykański, o napędzie na przednie koła, jest wyposażony w aparat Roentgena, pracujący na miejscu, ciemnię, własną prądnię

cę, komplet narzędzi dentystycznych, sterylizator elektryczny itp.

Inne dwa wozy, z których jeden stanowi własność Związku Samopomocy Chłopskiej, mają pełne wyposażenie dentystyczne. Przyjeżdżając na jakikolwiek teren, obsługa lekarska wraz z aparaturą zatrzymuje się w najodpowiedniejszym do pracy lekarskiej miejscu, samochody zaś dowożą dzieci z daleka położonych ośrodków mieszkalnych. W ciągu miesiąca obsługa jednego wozu może wyleczyć zęby około 600 dzieciom.

Żołęgi dwu ambulansów pracowały już poprzednio w miejscowości Zukowo, gdzie 600 dzieci zostało wyleczonych całkowicie oraz w miejscowości Jantar, gdzie wyleczono 180 dzieci, przebywających na kołach letnich.

Warto zaznaczyć, że powiat kwidziński nie ma ani jednego lekarza dentysty, a takich powiatów mamy w Polsce więcej.

Z MIAST I WSI

WARSZAWA CHCE SIĘ DZIELIĆ
Trzyście pięciobitów w złocie, kilkadziesiąt złotych 20-dolarówek i wiele kosztowności ogólnej wartości około 100.000 zł. złotych znaleziono w czasie rewizji w kupec toruńskiego — volksdeutsche Wakareca. Bezezwolny renegeat zadeklarował „dobrowolnie” oddanie połowy skarbu państwu, domagając się drugiej połowy dla siebie.

TRUDNO W TO UWIERZYĆ
Że na terenie Bydgoszczy znajdują się obywateli polscy, ukrywający Niemców, przewidzianych do wysiedlenia.

PREZYDENT ŁÓDZI KWESTUJE NA WARSZAWĘ
Prezydent m. Łodzi tow. Stawicki zebrał — w czasie niedzielnej kwesty ulicznej na odbudowę Warszawy 61.366 zł. W tym szlachetnym wysiłku na drugim miejscu znalazł się komendant Straży Pożarnej, przynosząc w puszek 11.850 zł.

KRAKÓW — PRZEMYŚL NA NORMALNYM TORZE

Dnia 15 października br. rozpoczyna się prace nad przebudowaniem torów szerokich na normalne na linii Gliwice — Port przez Biskupiec — Hajduki — Katowice. — Kraków — Przemyśl — granica państwa.

PPR — PPS 1:3 (0:1)

W Łodzi odbył się mecz piłkarski między drużynami oldboyów (powyżej lat 30) — członków dzielnicy Śródmieście Prawe PPR i PPS. Zwyciężyli towarzysze z PPS w stosunku 3:1.

DO UCZCIWEGO ZNALAZCY...

Dyrekcja biblioteki Ossolineum we Wrocławiu (ul. Szeroka 37) prosi wszystkie osoby prywatne, posiadające książki, stanowiące własność Ossolineum, o zwrot do dyrekcji biblioteki.

Łódzcy poławiacze zysków

placą grzywny i jadą do obozu

(Od naszego korespondenta)

Walka ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym w Łodzi i województwie łódzkim trwa nadal i przynosi coraz to nowe plony. Akcja skierowana jest nie tylko przeciwko spekulantom, ukrywającym produkty, czy pobierającym zbyt wysokie ceny, ale i przeciwko wszelkim innym wykrocom, jak zamykanie sklepów na „remont”, wyróżnianie niektórych klientów itd.

Wciąż jeszcze, niestety, trwają machinacje nieuczciwych piekarzy. Co dzień prawie kontrolerzy społeczni wykrwają jakieś większe czy mniejsze nadużycia.

Właścicielka piekarni przy ul. Wojska Polskiego 78, Kaczmarowska, zgromadziła i ukryła znaczne zapasy mąki i sprzedawała chleb po wygórowanych cenach. Kaczmarowska ukarana grzywną w wysokości 150.000 zł, a doświadczenie o ukrywaniu obrotów skierowano do Inspektoratu Ochrony Skarbowej.

Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi zainteresowała się przedsiębiorstwem A. Zmudzkiego, który, nie mając prawa prowadzenia wyzysku i sprzedaży spirytusu, nabył w rachunku 30 litrów spirytusu po 700 zł za litr, sprzedając go po 1.000 zł. Zmudzki ukrył w wykazach, składanych Urzędowi Skarbowemu obrotów, dotyczący nabywania i sprzedaży spirytusu, narażając w ten sposób skarbu państwa na straty. Zmudzkiego ukarano 4 miesiącami obozu pracy, z zamianą na 200.000 zł grzywny.

Poza kontrolą cen Komisja Specjalna zwraca szczególną uwagę na jakość i wagę sprzedawanych artykułów. W wypadku ujawnienia takich nadużyć, w stosunku do winnych stosuje się jak najsurowszy wymiar kary. M. innymi ukarani zostali grzywną w wysokości 25.000 zł: Cheliński Tadeusz, Mikolajczyk Józef, Bukowski Jan, Filipiak Stanisław i Stańczyk Stefan za oszustwa na wadze.

Jadąc tramwajem, czy przystępując do rozmowy w kolejkę, do sklepu, rodzaje, nader często można stać się świadkiem takiej mniej więcej rozmowy.

W III rocznicę Reformy Rolnej

Wspólne święto robotników i chłopów

Przez trzy lata, które nas dzielą od chwili uchwalenia dekretu o Reformie Rolnej, zaszły w Polsce wielkie zmiany.

Około 500.000 rodzin chłopskich na ziemiach dawnych i około 400.000 rodzin na Ziemiach Odzyskanych objęło w posiadanie ponad 5,5 milionów hektarów ziemi. Do końca bieżącego roku zostanie jeszcze podzielone ponad 350.000 ha, a zatem około miliona rodzin, a więc około 4 miliony ludzi stało się właścicielami drobnych warsztatów rolnych.

Te cztery miliony ludzi cierpiało przed wojną głód, nędzę, bezrobocie, wreszcie tułaczkę.

Te cztery miliony ludzi zajęło dziś miejsce nielecnych, lecz potężnych obszarów, potężnych nie tylko w znaczeniu ziemi, jaką władali, lecz i w znaczeniu wpływów, jakie mieli na ogólny rozwój gospodarki narodowej, na jej ustrój, metody rządzenia, politykę zagraniczną wreszcie, która doprowadziła do pamiętnej klęski wrześniowej.

Dzisiaj już te miliony ludzi mają trwałe warunki bytu, mają niezależność osobistą i polityczną, mają wreszcie otwartą drogę do szkół, do pracy w fabrykach czy urzędach.

Wykonanie dekretu o Reformie Rolnej spoczęło przede wszystkim na barkach najbardziej uświadomionych i ofiarnej części narodu, na barkach klasy robotniczej.

Już w pierwszych dniach wyzwolenia, głodni i nieodziani wyruszyli robotnicy na wieś, by pomóc chłopom dzielić obszarczą ziemię. Obszarństwo i ich służba odpowiedzialni skrytobójczy kuli. Krew robotnicza użyła wtedy chłopskie działy.

Walka trwała dalej o utrwalecie chłopskiego stanu posiadania, o wpisy hipoteczne. Dzięki wyjątkowej pracy polskiego górnik, dzięki jego wyrzeczeniu się sprowadziliśmy z zagranicy pierwsze konie i traktory. Dzięki wysiłkom włóknarzy, pracowników przemysłu odzieżowego, hutniczego, metalowego i inn., wieś pierwsza otrzymała produkty naszego przemysłu drogą akcji „przemysł dla wsi”. A kto jak nie robotnicy, wyprodukowali

Osiągnięcia przemysłu chemicznego

(MK) Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego ma swoją siedzibę w Gliwicach. Dyrektorem naczelnym jest prof. Zmaczyński. Przemysł chemiczny w Polsce należy do najbardziej zniszczonych gałęzi gospodarczych, mimo to osiągnął do chwili obecnej 80% stanu produkcji przedwojennej.

Na 187 zakładów przemysłu chemicznego czynnych jest 162. W roku 1945 fabryki wyrobiły 450 różnych gatunków produktów chemicznych, obecnie wyrobią około 1000 gatunków. Wartość produkcji w III kwartale br. wyniosła 47,3 mil. zł. Wzrost w stosunku do produkcji w pierwszym kwartale 1946 r. wynosi 30%. Obecnie przemysł chemiczny zatrudnia 42.000 pracowników.

Produkcja poszczególnych artykułów chemicznych przedstawia się następująco (w stosunku do okresu przedwojennego): karbid — 180%, soda surowa — 98%, soda kaustyczna — 122%, azotniak — 170%, saletrzak — 300%, siarczan amonu — 80%, superfosfat — 88%, barwnik — 93%, biel cynkowa — 100%, smoła — 160%, produkty benzolowe — 127%, materiały wybuchowe — 213%, pasy i transportery gumowe — 208%, tlen — 165%, acetylen — 210%, kwas siarkowy — 71%, dwuchromian do garbowania — 30%.

Zniszczone urządzenia powodują trudności przy fabrykacji przede wszystkim mydła i ultramarynu.

Warto podkreślić, że zysk osiągnięty przez przemysł chemiczny w roku 1946, nie tylko pokrył deficytu, ale dał nadwyżkę

pierwszy traktor, pierwsze maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, czym jak nie robotniczym wysiłkiem, elektryfikuje się i radiofonizuje wieś?

Zdobywając się na te wielkie wysiłki i ofiary wiedzieli robotnicy, że czynią to dla wspólnego dobra narodu polskiego, że wzmacniają sojusz robotniczo-chłopski. Dzięki Reformie Rolnej chłop po raz pierwszy w naszej historii poczuł się współgospodarzem kraju, zrozumiał, że nowe Państwo Polskie jest ich państwem, wspólnym państwem robotniczo-chłopskim.

Właśnie dlatego biedny chłop nadziałowiec zaraz po otrzymaniu ziemi, kiedy sam nie miał dostatecznej ilości ziarna, pierwszy ochotnie pośpieszył ze zdaniem świadczeń rzeczowych.

Nie dojadając sam — rozumiał, że robotnik jest głodny, i że trzeba go nakarmić. I właśnie dlatego gdy spekulanci pochowali na wiosnę zboże, aby je sprzedać na przednówku, chłop nadziałowiec współdziałał w wykrywaniu tych przestępczych elementów, wykrywali i pomagali w wykrywaniu ukrytego ziarna.

Skutki Reformy Rolnej dotyczą nie tylko wsi, ale i całej naszej gospodarki narodowej.

Wbrew temu co szepce wroga propaganda i ci wszyscy, którzy nie mogą się pogodzić, że odebrano ziemię obszarnikom — Reforma Rolna przyniosła pozytywne zmiany w naszej gospodarce rolnej. Gdy dawniej obszarnik siał według własnego widzi mi się, według tego, co mu się podobało i opłacało, dziś go-

spodarstwa chłopskie kierować się będą przede wszystkim potrzebami wyżywienia miast i zapotrzebowaniem przemysłu.

Dawniej obszarnik, mając w nieograniczonych ilościach tanią siłę roboczą, nie spieszył się ze sprowadzaniem maszyn rolniczych. Nowa wieś polska zmieniła będzie coraz szybciej swoje oblicze. Jej zacołanie należy będzie do przeszłości. Coraz szersze zastosowanie znajdą maszyny rolnicze. Gospodarstwa chłopskie stanowią dziś, i jeszcze w większej mierze stanowią będą w przyszłości, olbrzymi rynek zbytu dla naszego przemysłu.

Robotnik odmawiając sobie i swojej rodzinie dostatecznej ilości odzieży, aby wysłać ją na wieś, może być pewny, że nie będzie u nas — jak to bywa przy kapitalizmie — nadprodukcji kryzysów. Może być pewny, że wzrastająca chłonność wsi na produkty przemysłowe do tych anomalii nie dopuści.

Chłop nadziałowiec mozołąc się na swym zagonie, nie mając często dostatecznej ilości maszyn i nawozów, może być pewny, że za parę lat, gdy ziarna, krów, świń itp. będzie podostatkiem, ceny nie zaczną spadać poniżej granic opłacalności, jak to było w roku 1930. Znajdą się bowiem pewni i stali odbiorcy w uprzemysłowionych miastach Polski.

Rocznica dekretu o Reformie Rolnej jest świętem w równej mierze robotniczym, jak i chłopskim. Jest świętą całą Polską Ludową.

Przeczka

WYRÓŻNIENIE polskiej młodzieżowej Brygady Pracy im. gen. Waltera w Jugosławii

W tych dniach powróciła z Jugosławii Polska Młodzieżowa Brygada Pracy im. gen. Waltera. W skład brygady weszło 90 młodzieżowców z sekcji młodzieżowych związków zawodowych, ZWM, OM TUR, Wici i ZMD.

Polscy robotnicy, przeważnie uczestnicy młodzieżowego wyścigu pracy, studenci, uczniowie i młodzież wiejska, wzięli udział wraz z 40 innymi zagranicznymi brygadami w budowie młodzieżowego szlaku kolejowego „Sarajewo — Sarajewo”. Zbudowanie tego toru pozwoli narodowi Jugosławii zrealizować swój pięcioletni plan odbudowy.

W szlachetnej rywalizacji brygada nasza uzyskała zaszczytny tytuł

dującej brygady pracy. Młodzi związkowcy polscy uzyskali największy odsetek odznaczeń ze wszystkich organizacji młodzieżowych. 14 młodzieżowców otrzymało najwyższe odznaczenie pracy, odznakę „Udarnika”. 10 z nich to członkowie sekcji młodzieżowych związków zawodowych. Jednym z pierwszych został Alojzy Adamczyk z kopalni „Wujek”, który na Śląsku w młodzieżowym wyścigu pracy osiągnął 250% normy. Przykładem dla wszystkich członków brygady był górnik, re-emigrant z Francji, Hieronim Nowicki, uczestnik młodzieżowego wyścigu pracy i organizator kół młodzieżowych w kopalniach w Wałbrzychu.

Musimy ograniczyć spożycie energii elektrycznej w zimie 1947/48 r.

W obliczu zbliżającej się zimy zagrożenie produkcji energii elektrycznej nabiera szczególnej ostrości. Zima jest okresem, gdy zapotrzebowanie na energię elektryczną ze strony prywatnego konsumenta wzrasta do maksimum. Energii na skład produktów jednak nie można. Do pokrycia wzrostu nagłe zapotrzebowania elektrycznie w naszych warunkach nie są jeszcze w należytych stopniach przystosowane. Powstaje więc pytanie, czy i w jakim stopniu do zapotrzebowania może być pokryte. A przede wszystkim czym kosztem — przemysłu na rzecz odbiorców prywatnych, czy odwrotnie.

Rzecz jasna, że zmniejszenie dostaw energii elektrycznej dla przemysłu pociągnęłoby za sobą ograniczenie i zmniejszenie produkcji tego przemysłu — do czego w obecnej sytuacji gospodarczej za żadną cenę dopuścić nie można. Pozostaje z konieczności wyjście z sytuacji — ograniczenie zużycia prądu przez prywatnego detalicznego odbiorcę.

O tym jakie środki zostaną przedsięwzięte celem ograniczenia tego zużycia poinformował dziennikarzy Dyrektor Nauczeln Centralnego Zarządu Energetyki — inż. Straszewski.

W okresie zimowym zapotrzebowanie na energię elektryczną zwiększa się przede wszystkim wskutek zużywania energii do ogrzewania mieszkań i gotowania. Obciążenie ze strony posiadaczy pieców elektrycznych i płytek jest ogromne. Każda bowiem płytka o 1000 watach reprezentuje moc równorzędną mocy 40 żarówek 25 woltowych. Mimo, że posiadacze grzejników jest nie więcej niż 10% ogólnej ilości odbiorców stwarza ją oni obciążenie przekraczające obciążenie ze strony odbiorców światła.

W zimie br. ta właśnie grupa odbiorców będzie musiała niemal całkowicie zrezygnować z używania grzejników zrezygnować. Dopuszczalne będzie jedynie bardzo ograniczone używanie grzejników w krótkim przeciągu czasu i w ramach nieprzekraczających norm określonych przez Centralny Zarząd Energetyki.

I tak w okresie 1. X 1947 — 1. III. 1948 spożycie energii elektrycznej nie może przekroczyć 10 kWh na łóżko miesięcznie. W razie przekroczenia tej normy konsument będzie musiał na każdą następną kWh cenę kilkakrotnie wyższą od płaconej normalnie. Opłata ta wynosić będzie co najmniej 15 zł. za 1 kWh. Ograniczenie to jest oczywiście pewną niewygodą dla konsumentów — nie odbija się jednak absolutnie na ich budżecie domowym. Przeciwnie — ogrzewanie przy pomocy elektryczności jest bowiem najdroższe.

Wzmacniając za niewygodę ogrzewania węglem każdą wyłączone kuchenka uru- chamia słownik elektryczny Zagłębia Węglowego czy włókienniczej Łodzi.

W normalnych warunkach nikt tego

rodzaju wyrzeczeń od obywateli nie żądał. Przeciwnie, dążono zawsze do tego, by energia elektryczna stała się najbardziej powszechną formą energii. Dziś jednak zniszczone elektrycznie nie mogą w pełni zaspokoić potrzeb konsumenta prywatnego i przemysłu. Każde nadmierne, niepotrzebne zużycie prądu przez prywatnego odbiorcę uniemożliwia elektrykom dostarczenie potrzebnej energii dla fabryk, zmniejsza produkcję i opóźnia tempo odbudowy.

I dlatego faktem niezmiennie doniosłej wagi jest zdanie sobie przez społeczeństwo sprawy ze znaczenia akcji oszczędzania energii elektrycznej. Zbiorowy wysiłek setek tysięcy odbiorców energii może dać wielkie rezultaty. Jeżeli bo-

wiem wszyscy zastosują się do wymagań stawianych przez Energetykę to w wyniku otrzymanej w ciągu jednego tylko okresu zimowego oszczędności w energii wyrażającej się cyfrą 60 tys. kilowatów mocy szczytowej, a więc dwa razy więcej niż potrzebuje dziś cały przemysł łódzki. Dla uzyskania takiej ilości energii trzeba by było zbudować ogromną elektrownię, czego nie dokonaliśmybyśmy nawet kosztem 6 milionów dolarów i w ciągu 3 lat.

Zrozumienie konieczności pewnych wyrzeczeń przez całe społeczeństwo przyspieszy więc w rezultacie tempo naszej odbudowy i przybliży czas, gdy tych wyrzeczeń nikt już ponosić nie będzie musiał. (Is)

UWAGA SPORTOWCY!!!

Dnia 5 października 1947 r.

Redakcja „GŁOSU LUDU” organizuje w Warszawie Ogólnopolski Bieg Kolarski

O PUCHAR PRZECHODNI «GŁOSU LUDU»

DLA LICENCJONOWANYCH

na trasie ok. 100 km (Warszawa — Mińsk Maz. — Kolbiel — Warszawa)

DLA KOLPORTERÓW

z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA NIESTOWARZYSZONYCH

z całej Polski (ulicami Warszawy)

DLA KOBIEC

(ulicami Warszawy)

Zawodnicy zamieszkali mają zapewnione kwatery, wyżywienie oraz obustronne 66 proc. zniżki kolejowe

Dla najlepszych zawodników przewidziany jest szereg wartościowych nagród i upominków.

Zgłoszenia do zawodów należy kierować na adres Redakcji „Głosu Ludu”, Warszawa, ul. Smólna 12, do dnia 25.IX 1947 r.

NA ŁAMACH NASZEGO DZIENNIKA ZNAJDZIECIE CAŁOŚCIENNE INFORMACJE O NAPIYWAJĄCYCH ZGŁOSZENIACH I OFIAROWANYCH NAGRODACH.

ZAKOŃCZENIE PÓŁKOLONII LETNICH W WARSZAWIE



Krakowia

Foto-Rum

ZJAZD PRZEMYSŁU ZIEMI ODZYSKANYCH

Program referatów

Program referatów poszczególnych Komisji III Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych, który odbędzie się w dniach 7, 8 i 9 września.

KOMISJA PLANOWANIA

- 1) Planowanie przestrzenne a przemysł.
- 2) Udział przemysłu Ziemi Odzyskanych w planie trzyletnim.
- 3) Wpływ zmiany układu kierunkowego na lokalizację przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.
- 4) Planowanie badań naukowych nad rozwojem gospodarczym Śląska.

KOMISJA OGOLNO - PRZEMYSŁOWA

- 1) Przemysłowy program podniesienia rentowności rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.
- 2) Generalne wytyczne dla rozwoju przemysłu woj. Pomorze Zachodnie.
- 3) Zamierzenia rzemiosła, spółdzielczości wytwórczej i przemysłu prywatnego na Ziemiach Odzyskanych.
- 4) Węgiel brunatny na Ziemiach Odzyskanych.
- 5) Naukowy Instytut Rzemieślniczy w Szczecinie i jego znaczenie w odbudowie Ziemi Odzyskanych jako ogólnej akademii rzemieślniczej.
- 6) Poprawa bytu pracowników na Ziemiach Odzyskanych przez usprawnienie organizacji i tworzenie spółdzielni zamkniętych.
- 7) Przemysł, spółdzielczość wytwórcza i chałupnictwo konfekcyjne na Ziemiach Odzyskanych.

KOMISJA HANDLU

- a) zagranicznego
- 1) Możliwości eksportowe Ziemi Odzyskanych, organizacja produkcji i zbytu.
- 2) Zagadnienie spedycji, transportu i tranzytu na Ziemiach Odzyskanych.
- 3) Znaczenie sieci komunikacyjnej Ziemi Odzyskanych dla międzynarodowej wymiany towarowej. Tranzyt i organizacja spedycji.
- 4) Zagadnienie obciążenia portów na Ziemiach Odzyskanych.
- 5) Szczecin, jako miejsce targów tranzytowych oraz rola jego dla ruchu towarowego północ — południe.

KOMISJA PRZEMYSŁOWO - MORSKA

- 1) Uwagi o współpracy przemysłu i portów.
- 2) Współdziałanie przemysłu w odbudowie portów.
- 3) Perspektywy rozwoju p

myśłów przetwórczych w portach.

4) Przemysł stoczniowy na Ziemiach Odzyskanych.

5) Huta Szczecin — kombinat przemysłowy w Stoczynie.

KOMISJA BUDOWNICTWA

- 1) Problem masowego budownictwa na Ziemiach Odzyskanych.
- 2) Potrzeby przemysłu w zakresie budownictwa mieszkaniowego na Ziemiach Odzyskanych.
- 3) Zagadnienie budownictwa przemysłowego na Ziemiach Odzyskanych na tle sytuacji wynikającej ze zniszczeń.
- 4) Organizacja wykonawstwa budowlanego na Ziemiach Odzyskanych dla potrzeb przemysłu.
- 5) Rola nowych materiałów budowlanych na Ziemiach Odzyskanych.

KOMISJA HANDLU

- b) krajowego
- 1) Organizacja, rozwój i zadania handlu państwowego.
- 2) Postulaty dla rozwoju spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych.
- 3) Wymogi usprawnienia handlu w związku z ustawą o koncesjonowaniu handlu w sektorze prywatnym w odniesieniu do Ziemi Odzyskanych.
- 4) Środki transportowe w obrocie towarowym na Ziemiach Odzyskanych i rozmieszczenie na tle potrzeb istotnych.
- 5) Organizacja wczasów na Ziemiach Odzyskanych i warunki rozwoju przemysłu gospodniego.

KOMISJA SZKOLENIA PRZEMYSŁOWEGO

- 1) Szkolenie przemysłowe w resorcie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
- 2) Szkoły Przesposobienia Przemysłowego.
- 3) Szkolnictwo Zawodowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu w oparciu o przemysł Ziemi Odzyskanych.
- 4) Nowe kadry kierownicze w resorcie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
- 5) Szkolenie administracyjno-handlowe Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
- 6) Technicum — nowy typ szkoły w Polsce Ludowej.
- 7) Zadanie wychowawcze szkół Ministerstwa Przemysłu i Handlu.
- 8) Szkolenie zawodowe Ministerstwa Oświaty na Ziemiach Odzyskanych.

Szkolnictwo rzemieślnicze na Ziemiach Odzyskanych.

Godowa wędrówka po śmierć

O dziwnych zwyczajach łososiowego rodu

„Gdy przejdziemy się późną jesienią wzdłuż brzegów Dunajca, spowitych jedwabistą mgłą pajęczyn babiego lata wpatrując się w wesołą przeczystą wodę, która gdzieś śpieszy, dokądś nieustannie pędzi z tajemniczym szumem, dostrzeżemy po pewnej chwili kamienne kopce, wznoszące się tu i ówdzie nad dnie rzeki, w miejscach o silnym a nie głębokim prądzie. Są to tak zwane łososiowe przeczyszczenia, nieugięta przeczyszczalnia i troska o przyszłość gatunku zbudowały te kamienne kopczyki” — tak pisze Bronisław Romaniszyn, entuzjasta i badacz naddunajskich okolic i znawca obyczajów ryb — dunajskich mieszkańców.

Dziesiątki uczonych teorii usiłowało wyjaśnić tajemnicę, która każe odbyć łososiom godową wędrówkę od dalekiego Bałtyku aż do malowniczych zakątków Dunajca — wędrówkę znaczoną krwią i ofiarami, której celem ostatecznym są łososiowe gody wędrownego przeczyszczenia. Dziesiątki teorii i dziesiątki legend ludowych opisujących przedziwne obyczaje łososiowego rodu nie wyjaśniają tajemnicy i nie oddają całego pierwowzoru piękna zawartego w tej tysiąckilometrowej wędrówce — pod prąd i poprzec przeczyszczenia — wędrówce po śmierć i po nowe życie.

Łosoś żyje w wodach Bałtyku — przeżywa swe życie „świadomie”, życie osobnika dojrzałego. W pewnym momencie posłuszny jakimś tajemniczym wołaniom natury kieruje się do ujścia Wisły i stamtąd w stadzie rozpoczyna gigantyczną wędrówkę do miejsca urodzenia, do pięknego Dunajca. Rola przewodnika, rolę wodza stada obejmuje rybia samica. Ona nadaje kierunek, ona pierwsza przesyła przeczyszczenia, ona daje sygnał do odpoczynku i do marszu.

W dzień ryby kryją się w im tylko znane zacisza. Kryją się przed rybakami, który poznał tajemnicę wędrówki i w określonej porze oczekuje na szlaku obfitego połowu, kryją się przed żarłoczną rybitwą, która towarzyszy ławicom łososi, kryją się przed tysiącami wrogami i ścigającymi na drodze odwiecznych wędrówek. Z nastaniem ciemności samica — woda daje znak do dalszej drogi. Rozpoczyna się wymagająca wielkiego wysiłku fizycznego wędrówka pod prąd, wyszukiwanie łagodniejszych nurtów, omijanie coraz to nowych przeszkód stawianych na drodze czy to ręką człowieka, czy to przez siły przyrody. Odpadają od stada wędrowcy. Napętniają się sieci rybaków, drapieżna rybitwa unosi w drobne strzępy wyrwanego łososiowi ciała. Wracają do Bałtyku łososi ranni i osłabieni — tam w morskich falach znajdują śmierć lub wyleczenie, tu stanowią

ciężar dla mknącej naprzód gromady. Łosoś drapieżca i łosoś, dla którego łowy i zdobywanie żywności stanowiło główny cel, dziś nie ogląda się za zdobyczą, nie szuka łupu, głodny często — zdawało by się wbrew własnej naturze — pędzi naprzód w jeden tylko zapatrzonny cel.

I wreszcie wartkie fale Dunajca: ostateczne przeszkody, glazy i porohy, przebywane pięknym szlakiem, jeszcze dalsze ofiary i wreszcie mocno przeczyszczone stado przybywa do miejsca

przeznaczenia. W miejscu, które, jak twierdzą uczeni, jest ojczyzną uczestników dzisiejszych godów. Łososiowa wymyślnymi poruszeniami ogona i silnej szczęki szykuje w kamienistym gruncie gniazdo dla nowego pokolenia. Powiększa się zagłębienie o gładkim dnie, wolne od wodorostów i zanieczyszczeń — gniazdo jest gotowe.

W międzyczasie wokół pracującej samicy toczą się boje rywalizujących o prawo do zapłodnienia samców. Po

ANEGDOTY

NAJLEPSZA RECENZJA

Opowiadają, że gdy któryś z dziennikarzy francuskich spytał się PADEREWSKIEGO, która recenzja o jego sztuce najbardziej utkwiła mu w pamięci, wielki pianista odrzekł, że była to recenzja o jego koncercie w jednym z miast Południowej Afryki. Brzmiała ona następująco:

„W mieście naszym bawił i koncertował znany pianista, Paderewski. Trzeba przyznać, że grał bardzo pięknie, ale bezcelnością z jego strony było ustanowienie ceny biletu na jeden funt sterlingów. Niedawno bawił u nas pewien artysta, który grał równocześnie na fortepianie, klaryniecie, trąbce i na bębnie, a jednak cena biletu wynosiła tylko 1 szyling...”

BOLESNA PUSTKA

Kiedyś jeden z pedantycznych i ośchłych krytyków rozmawiając na temat nowego utworu DUMASA — SYNA zwrócił się do niego z następującą uwagą:

— Wybacz pan, mistrzu, ale z tym wyrażeniem „bolesna pustka”, którego pan użył w swoim utworze, trudno mi się jakoś pogodzić.

— Dlaczego?
— Bo przecież tam, gdzie jest pustka, nie może być mowy o bólu.
Dumas spojrzawszy na krytyka i z niewinnym uśmiechem zapytał:

— A czy pana nigdy nie bolała głowa?...

MIŁOŚĆ

WSRÓD GWIAZD HOLLYWOODU

Niespodziewane małżeństwa i równie nagłe rozwody wśród artystów i artystek filmowych stały się przysłowiem. Ukuto na ten temat wiele anegdotek. M. inn. opowiadają sobie w Hollywood, że niedawno tragicznie zmarła śpiewaczka, Grace Moore, poznała w czasie zdjęć przystojnego asystenta reżysera, który po krótkiej rozmowie oświadczył

ANKIETA

Pewien dziennik amerykański przeprowadził wśród kilkudziesięciu wybitnych osobistości amerykańskich ankietę na temat: „Jakiej książki najwięcej zaudzieliście w życiu?”

M. inn. Rockefeller-junior, odpowiedział następująco:

„Najwięcej zaudzieliem książkę kucharską mojej matki i książkę czekoladową mojego ojca...”

DO TAKTU

Podczas swoich wiejskich spacerów Beethoven często odwiedzał niejaką wdowę, Schuster i jej 12-letniego chłopczyka, Gustawa. Pewnego razu podczas wizyty będąc w wesołym nastroju Beethoven zrzucił z siebie marynarkę, która upadła na ziemię i zasiała do fortepianu.

Zaledwie uderzył kilka taktów, gdy Gustaw, który był wielkim pedantem, podniósł leżącą na ziemi marynarkę i zaczął ją czyścić przyniesioną szmatką. Beethoven grał dalej, lecz w pewnej chwili zserwał się i chwyciłszy marynarkę, rzekł:

— Głupi chłopcze, jak już czyścisz wtedy, kiedy ja gram, to przynajmniej czyść do taktu...



Wajsońska i Walasiewiczówna

GŁOS SPORTOWY

Kraków — Śląsk 5:1 (3:1)

Janik bohaterem meczu

KRAKÓW (Obsł. wł.).

W czwartek został rozegrany w Krakowie mecz piłkarski z cyklu spotkań o puchar im. śp. Kałuży, między reprezentacjami **Krakowa i Śląska**.

Zawody te, obserwowane przez przeszło 20-tysięczną widownię — zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem Krakowa, w stosunku 5:1 (3:1).

Drużyny wystąpiły w składach: **Kraków:** Jurowicz, Gędek, Flanek, Jabłoński I, Parpan, Jabłoński II, Giergiel, Gracz, Nowak, Kohut, Bobula;

Śląsk: Janik, Michalski, Siwy, Piec, Kłos, Gajdzik, Górecki, Bąk, Spodziej, Cebula, Barański.

Bohaterem spotkania był bramkarz Śląska Janik, który obronił cały szereg „murawianych” wprost strzałów. Dowiódł on, że całkowicie zasłużył na miejsce w narodowej reprezentacji.

Jako całość, Kraków przewyższał Śląsk przede wszystkim zgraniem i współpracą wszystkich swych linii. Podania graczy krakowskich były bardziej dokładne. Były one płaskie i przyjemne. Śląsk przewyższał może tylko szybkością.

U zwycięzców wyróżnili się: Parpan i Flanek w liniach defensywnych oraz Gracz i Bobula w napaści. Śląsk, osłabiony brakiem konduktowanego Cieślaka, miał swe najlepsze punkty w Piecu, Spodzieji i Barańskim. Naturalnie bohaterem głównym był Janik.

Bramki padły w kolejności: w 2-ej minucie dla Śląska (Cebula), w 12-ej minucie dla Krakowa (Kohut), w 34-ej minucie (Gracz), w 37-ej minucie (Bobula), w 71-ej minucie (Gracz) i w 79-ej minucie (Giergiel).

Zawody prowadził b. spokojnie, na ogół bez błędów, sędzia Romanowski.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Gdańsku

Program na dzień 6-7 września

Dziś i jutro odbędą się na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w pięcioboju męskim, biegach rozstawnych i chodzie na 50 km.

W mistrzostwach biorą udział następujące kluby: „Syrena” Warszawa, RKS „Zgoda” Świętochłowice, HKS „Wybrzeże”, Kolejowy Klub Sportowy „Pomorzanin”, Grudziądzki Klub Sportowy „Grudziądz”, RKS „Zryw” Gdańsk, Towarzystwo Sportowe „Wisła” Kraków, Kolejowy „Gedania”.

Dziś o godz. 13 odbędzie się chód na 50 km. Jutro o godz. 14 przewidziane są: defilada zawodników, otwarcie zawodów.

wodów pięcioboju męski (skok w dal, bieg na 1200 m, rzut oszczepem, rzut dyskiem i bieg na 1500 m), sztafeta 3 X 1000 m, sztafeta olimpijska (100 plus 200 plus 400 plus 800 m), sztafeta szwedzka (400 plus 300 plus 200 plus 100), sztafeta żeńska (100 plus 100 plus 200 plus 500), sztafeta żeńska (200 plus 100 plus 800 plus 600 m).

W mistrzostwach udział biorą najlepsi lekkoatleci z całej Polski z Gierutty, Kuźmickim, Łomowskim, Kielem, Stanisławskim, Wierskim, Buhlem, Białkowskim, Dunekim i Nowakiem na czele.

W konkurencji żeńskiej na uwagę zasługują start mistrzyni Polski, Wasińskiej. W chodzie startują najlepsi zawodnicy. Zrozumiałą ciekawość budzi start najstarszego zawodnika Polski, Piaskowskiego, z KSH „Cegielski” Poznań.

— «O» —

Wielkie zawody samochodowe

Jutro, w niedzielę, Oddział Morski Automobilu Klubu Polskiego urządza wielkie zawody samochodowe pod hasłem: „Nadmorska Jazda Konkursowa”. W zawodach wezmą udział kierowcy z całego kraju. Trasa obejmuje 132 km, z Gdyni przez Szawieże Kaszubskie i na stopień wzdłuż brzegów otwartego Bałtyku przez Puck do Gdyni. Na zakończenie zawodów nastąpi próba zręczności i jazda przez ruchomy most.

To i owo w sporcie

ZSRZ ZOSTAŁ OFICJALNIE PRZYJĘTY NA CZŁONKA MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU LŻYWIARSKIEGO. Fakt powyższy pozwolił „wejść” Związkowi Radzieckiemu na rynek międzynarodowy w łyżwiarstwie. Przyniesie to ZSRZ cały szereg sukcesów, gdyż sport ten jest tam na najwyższym poziomie.

E. ANDERSSON ZDOBYŁ MISTRZOSTWO SZWECJI w 10-boju, uzyskując 6.841 pkt. Szwed miał następujące wyniki: 100 m — 11,2 sek., 400 m — 50,8 sek., 1.500 m — 4:38, 110 m pl. — 15,9 sek., wwyż — 1,75 m, w dal — 6,66 m, tyczka — 3,20 m, kula — 12,72 m, dysk — 36,12 m, oszczep — 48,93 m. W r. 1946 Andersson uzyskał 7.039 pkt.

Książki nadesłane

Władysław Gomułka — Wiesław „O je dności klasy robotniczej”. Wydawnictwo „Książka” 1947 r. Warszawa, str. 32.

Adam Mickiewicz „Sonety Krymskie”. Spółdzielnia Wydawnicza „Książka” Warszawa, 1947 r., str. 57.

Stanisław Pięta „Lnia ognia”. Spół. Wydawn. „Książka” Warszawa, 1947 r., str. 92.

Jan Kott „O społecznym awansie”. Sp. Wyd. „Książka”, Warszawa 1947 r. str. 29.

Eliza Orzeszkowa — „Cham” Sp. Wydawn. „Książka”, Warszawa 1947 r. str. 258.

Jerzy Zagórski „Wieczór w Wieliszewie”. Sp. Wydawn. „Książka” Warszawa 1947 r., str. 73.

RICHARD WRIGHT SYN AMERYKI

PRZEKŁAD WANDY MELCER

I znowu mapa Południowej Strony: tym razem zacięniowana przestrzeń wzrosła od północy i południa, a tylko mały skrawek południowego Black Belt pozostał biały. Stał bez ruchu, wpatrzony w ten biały skrawek, jakby patrzył w lufę rewolweru. Był tu, na tej mapie, w samym środku białej plamy i czekał na nich w samotnym pokoju. Umęczone śmiertelnie oczy jego nie mogły się oderwać od gazety. Co dalej? Znowu spojrzawszy na mapę: policja doszła z północy na południe do 40 ulicy, a z południa na północ do 15. Był więc tam gdzieś pomiędzy tymi ulicami, a minuty szły. Czytał dalej:

„Od wczoraj wieczór przez cały dzień osiem tysięcy uzbrojonych mężczyzn przebiega piwnice, stare budynki i ponad tysiąc murzyńskich mieszkań w Black Belt poszukując na próżno Biggera Thomasa, dwudziestoletniego murzyńskiego gwakciela i mordercę panny Mary Dalton, której kości znaleziono ostatniej niedzieli w piecu”.

Oczy Biggera pobiegły do końca kolumny wyłaniającej to, co uważał za najważniejsze: „Mówiono, że morderca został złapany ale zaraz zaprzeczono tej wiadomości... przed wieczorem policja przeszukała cały Black Belt... „przeszukano też najważniejsze bura komunistyczne w całym mieście...” aresztowa-

wanie setek Czerwonych niewiele jednak ujawniło... „Burmistrz przestrzega przed interwencją z zewnątrz...”

Wreszcie:

„Ciekawe światło rzuca na całą sprawę fakt, że dom, w którym mieszkała rodzina murzyńskiego zbrodniarza należy do Dalton Real Estate Company, która nim administruje...”

Zamknął gazetę, nie mógł więcej czytać. Jedynie, co należy sobie zapamiętać to fakt, że osiem tysięcy ludzi, białych ludzi, z bronią i gazami szuka go tego wieczora. Zgodnie z informacjami pisma, są już niedaleko. Czy mógłby wydostać się na dach tego budynku? Gdyby mu się to udało, może mógłby tam przeczekać, póki sobie nie pójda. Przez chwilę pomyślał, żeby na dachu zagrzebać się głęboko w śnieg, ale zorientował się, że to niemożliwe. Zamknął światło pogrążając pokój w ciemność. Postępując się tylko latarką, podszedł do drzwi, otworzył je i wyjrzał do hallu. Był pusty, przyciemnione światło paliło się w rogu. Zgasił latarkę i szedł dalej na palcach rozglądając się po suficie i poszukując drzwiczek, które by prowadziły na dach. Wreszcie zobaczył kilka drewnianych stopni idących w górę. Nagle muskuły

mu zeszytniały, jakby je przeszył prąd elektryczny. Usłyszał głos syreny, a potem inne głosy, podniecone, wyteżone, szepczące.

Gdzieś z dołu wołał mężczyzna:

— Idą, idą!

Nic już nie pozostawało, prócz ucieczki: chwycił rękami za poręcz pragnąc się skryć, zanim ktoś wejdzie do hallu. Stanawszy koło drzwi, pchnął je głową: otworzyły się. W ciemności uchwycił się czegoś nad głową i podciągnął całym ciałem mając nadzieję, że przypadkowa podpora nie zawiedzie i nie da mu opaść całym ciężarem na podłogę hallu. Padł na kolana, ciężko dysząc. Następnie przyciągnął drzwiczki za sobą, akurat na czas, by zobaczyć, jak uchylają się drzwi do hallu. Zamknął się. Znowu rozległ się na ulicy głos syreny. Ten dźwięk był przestroją: nikt się tu nie ukryje, ucieczka jest bezużyteczna, za chwilę ludzie z bronią i gazem przenikną tam, dokąd przeniknął tak szybko głos syreny.

Nastłuchiwał: słychać było huk motorów, z ulicy ozwały się krzyki, mógł rozróżnić jęk kobiet i przekleństwa mężczyzn. Schody zatrzeszczały pod krokami. Głos syreny zamarł i zaraz ozwał się znowu zatrzymując się na jednej ostrej, rozdzielającej nucie. Siegnął ręką do krtani: jak długo trwał ten dźwięk, zdawało mu się, że się dusi. A przecież musi się wspiąć na dach.

Zapalił latarkę przesłizgując się wąskim strykiem aż do dymnika. Podparł ramę ramieniem, poddała się tak łatwo, że aż się zachwiał. Wydało mu się, że ktoś z zewnątrz pchnął jednocześnie okienko, a w tej samej chwili zobaczył rozległą przestrzeń śniegu połyskującą-

go na tle nocy i kawał gwiazdzistego nieba. Z ulicy podnosiła się wrzawa zmieszanych głosów, głośniejsza niż wszystko, co dotąd mógł sobie wyobrazić: rogi, syreny, krzyki. W głosach tych dzika pożądliwość brzmiała, jak się tak rozlegały ponad dachami i kominami, ale u spodu można było rozpoznać lęk, wymysły mężczyzn, płacz dzieci.

Tak, szukają go w każdym domu, na każdym piętrze i w każdym pokoju. Pożądają go. Zamrugał oczami, kiedy od dołu wbił się w powietrze słup ostrego, żółtego światła. Za nim podążył drugi przecinając go jak nożem, potem trzeci. Za chwilę niebo pełne było reflektorów. Krażyły zwolna osaczające go, świetne kraty zamykały go w więzieniu odgryzając od świata. Te kraty tworzyły przenośny mur, którego nie mógł przekroczyć. Był w samym środku zgiełku, przed nim to właśnie uciekał od owej nocy, kiedy pani Dalton wchodziła do pokoju śpiącej Mary napędziła mu takiego strachu, że stalowymi palcami wcisnął dziewczynie poduszkę w usta.

Coś się tam pod nim ciężko w ciemności tłukło, jakby daleki grzmot. Musi się dostać na dach. Porwał się, upadł w głęboki, miękki śnieg, z oczami wlepionymi w białego człowieka, który stał na przeciwległym dachu. Bigger zobaczył, jak tamten manipuluje reflektorem. Czy zwrócił się w jego kierunku? Czy promień świetlny wyłuska go ze śniegu i uczyni widzialnym? Patrzył za mężczyzną, który szedł po dachu, aż zniknął.

Podniósł się szybko i znowu zamknął za sobą drzwiczki. Gdyby były otwarte, wzbudziłoby to podejrzenie.